

Sprawozdanie stenograficzne

z 15-go posiedzenia

III-go Sejmu Śląskiego

z dnia 15-go stycznia 1932 r.

TREŚĆ:

	lam		lam
Sprawozdanie Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R. dotycz. przyspieszenia pertraktacji pomiędzy Województwem Śląskiem a Rządem Centralnym w sprawie ustalenia kwot należnych Skarbowi Śląskiemu od Skarbu Rzeczypospolitej	3	Sprawozdanie Komisji Prawniczej, dotyczące na- głego wniosku Wojewody Śląskiego w spra- wie wyrażenia zgody Sejmu Śląskiego na wej- ście w życie na terenie Województwa Śląskie- go rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo- litej z dnia 6. III. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 250) o organizacji giełd	17
Chmielewski	3	Dr. Glücksmann	17
Dr. Dąbrowski	8	Przyjęcie ustawy w 2. i 3. czytaniu	18
Sikora	9	Wniosek Komisji Rolnej w sprawie petycji parce- lantów z Pałowic o spowodowanie przyspie- szenia przewłaszczenia parcel z dóbr rycer- skich Bełk i udzielenie długoterminowej po- życzki	18
Kapuściński	9	Grzonka	18
Przyjęcie rezolucji z poprawką	10	Dr. Hager	23
Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej dotyczące wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie zwolnienia mężatek, za- trudnionych w Urzędach Wojewódzkich	10	Machej	24
Sikora	10	Witczak	26
Przyjęcie rezolucji	10	Przekazanie Komisji Specjalnej dla zba- dania spraw parcelacyjnych	27
Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej dotyczące wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie zwolnienia mężatek, za- trudnionych w urzędach państwowych na te- renie Województwa Śląskiego	10	Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawiera- jący projekt ustawy o popieraniu meljoracyi rolnych	27
Sikora	10	Przekazanie Komisji Rolnej	27
Przyjęcie rezolucji	11	Wniosek Komisji Rolnej w sprawie petycji Śl- askiej Izby Rolniczej w Katowicach o noweli- zację przepisów zapobiegawczych, któreby nie pozwalały na podwyższanie cen produk- tów rolnych przez pośredników i handlarzy	27
Sprawozdanie Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego budżet Wojewódzkiego Fundu- szu Drogowego na rok administracyjny 1931/32	11	Pałarczyk	27
Dr. Kocur	11	Machej	29
Machej	11	Dr. Dąbrowski	30
Prus	12	Pałarczyk	31
Karetta	15	Przekazanie Komisji Prawniczej	31
Grzonka	15	Petycje	32
Prokop	16	Przekazanie Komisji Petycyjnej	33
Przyjęcie ustawy w 2. i 3. czytaniu	17	Oświadczenie osobiste	34
		Dr. Glücksmann	34

Początek posiedzenia o godz. 15 min. 20.

Obecni przedstawiciele Rady Wojewódzkiej i Rządu:

Dr. Kostka, Piechaczek, Dziubiński, dr. Kaufmann,
Bartł, Bajda, prezes U. K. P.

Rozrachunek między Skarbem Śl. a Skarbem R. P.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Otwieram 15-te posiedzenie plenarne III-go Sejmu Śląskiego. Stwierdzam, że protokół 13-go posiedzenia jest przyjęty, bo nie wniesiono sprzeciwu. Protokół 14-go posiedzenia jest wyłożony w Biurze Sejmu Śląskiego do przejrzenia.

Na sekretarzy proszę pp. posłów Pawłasa i Prokopa. Listę mówców prowadzi p. poseł Pawłas.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia znajdują się wszystkie te sprawy, które nie zostały wczoraj załatwione, czyli, że punktem pierwszym dzisiejszego porządku obrad będzie punkt 3-ci wczorajszego porządku obrad, mianowicie Sprawozdanie Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R., dotyczące przyspieszenia pertraktacji pomiędzy Województwem Śląskim a Rządem Centralnym w sprawie ustalenia kwot, należnych Skarbowi Śląskiemu od Skarbu Rzeczypospolitej.

Sprawozdawca Komisji Budżetowo-Skarbowej p. poseł Chmielewski ma głos.

P. Chmielewski:

Wysoki Sejmie! Na skutek wniosku, o którym mówił w tej chwili Pan Marszałek, wyjechała dnia 21. lipca 1931 r. delegacja Sejmu Śląskiego do Warszawy. Z ramienia Sejmu Śląskiego brali w niej udział Pp. Marszałek Konstanty Wolny, Posłowie: Chmielewski, Sikora, Schmiegel, Dr. Glücksmann, Witczak oraz Dr. Kocur. Delegacji towarzyszył Wojewoda Śląski Dr. Michał Grażyński.

Delegacja przyjęta została przez p. Ministra Skarbu Jana Piłsudskiego, któremu towarzyszyli wiceminister Stefan Starzyński, dyrektor Bielak, b. Naczelnik Wydziału Skarbowego Województwa Śląskiego i inni.

Podczas konferencji tej p. wiceminister Starzyński stwierdził, że według danych, przez niego posiadanych, rozrachunek pomiędzy Skarbem Śląskim a Skarbem Rzeczypospolitej zakończyłby się pozostałością na dobro Skarbu Rzeczypospolitej w sumie około 200 milionów złotych.

Temu twierdzeniu, na które nie przedstawiono nam zresztą żadnego argumentu ani dowodu, przeciwstawiłem, że według naszych obliczeń Skarb Rzeczypospolitej winien jest Śląskowi ponad 300 milionów złotych. Tak wielka różnica w ocenie rezultatu rozrachunku pomiędzy Skarbem Śląskim a Skarbem Rzeczypospolitej nie tkwi niewątpliwie w błędach cyfrowych lub rachunkowych, ale wpływać musi z oparcia prób rozliczenia na zgola odmienne podstawach. Obliczenie dokonane przez p. wiceministra Starzyńskiego zostało już podczas bytności delegacji Sejmu Śląskiego w Warszawie zakwestjonowane jako próba oparcia rozliczenia na tych przysłankach, na których Rząd Rzeczypospolitej chciałby oprzeć stosunek Skarbu Śląskiego do Skarbu Rzeczypospolitej w przyszłości.

To obliczenie, którego rezultatem była suma pretensji Województwa Śląskiego w kwocie ponad 300 milionów złotych, oparte zostało na tem prawie, które obowiązywało w chwili powstania tych pretensyj i obowiązuje dotychczas, mianowicie o przepisy art. 5-go Statutu Organicznego Województwa Śląskiego

Statut Org., zawarty w ustawie konstytucyjnej z dnia 15. lipca 1920 r., normuje zagadnienie uprawnień

skarbowych naszego Województwa aż do chwili ustawowego, ostatecznego uregulowania tej sprawy w dwóch równobrzmiących ustawach: polskiej i śląskiej, w ten sposób, że postanawia w art. 5., że dochód z podatków i opłat, pobieranych na obszarze Woj. Śląsk. wpływa do Skarbu Śląskiego, a udział Skarbu Państwa w tym dochodzie oblicza się na podstawie matematycznej formułki, pomieszczonej w art. 5 Stat. Org.

Suma dochodów Skarbu Śląskiego składa się wskutek nieprawego wprowadzenia monopolów państwowych, oraz niezgodnego ze Statutem zachowywania niektórych podatków na rzecz Skarbu Państwa, z kilku oddzielnych grup, o których my sądzimy, że powinny wpływać do Skarbu Śląskiego.

Wśród szeregu tych pozycji, stanowiących przedmiot sporu, pierwsze miejsce ze względu na wysokość sumy zajmują dochody Skarbu Rzplitej z tytułu monopolu państwowych na obszarze Woj. Śląsk., a mianowicie: Monopoli Spirytusowego, Tytoniowego i Solnego.

Monopole te wprowadzono na obszar Województwa Śląskiego bez zgody Sejmu Śl., a zatem wbrew przepisom Statutu Organicznego i to monopol tytoniowy i solny od dnia 1. stycznia 1924 r., monopol spirytusowy od dn. 1. stycznia 1925 r.

Dnia 8. lipca 1925 r. na plenarnym posiedzeniu Sejmu Śl. pówzięto uchwałę, stwierdzającą, że wprowadzenie na obszar Woj. Śl. ustawy o monopolu spirytusowym jest bez zgody Sejmu Śl. niedopuszczalne. Pomimo tego monopol spirytusowy rozpoczął działalność swą na obszarze Województwa Śląskiego od daty wyżej podanej. Jest to jeden z dowodów, że Sejm Śląski nigdy nie wyraził zgody na to, żeby na terenie Woj. Śląskiego istniały jakieś monopole, a więc też nie było żadnego uregulowania rozdziału dochodów z tych monopolu pomiędzy Skarbem Śl. i Skarbem Państwa.

Przed wprowadzeniem monopolu spirytusowego Skarb Śląski pobierał podatek od spirytusu, który też zgodnie z art. 5 Statutu Organicznego wpływał do Skarbu Śląskiego. Po wprowadzeniu monopolu, podobnie jak się to stało z dochodami z innych monopolów, wszelki dochód z tego źródła wpływa bezpośrednio i całkowicie do Skarbu Rzeczypospolitej.

Podczas naszych rozmów w Ministerstwie Skarbu kwestjonowano charakter opłat monopolowych, a mianowicie wywodziło, że to nie są podatki, lecz, że to są dochody z przedsiębiorstw państwowych, a zatem z tego tytułu Skarbowi Śląskiemu nie należałby się żaden udział. Taka definicja dochodów z monopolów nie znajduje oparcia w literaturze poświęconej skarbowości. Cały szereg znawców skarbowości, jak prof. Krzyżanowski, prof. Głabiński, Dr. Weinfeld i inni stoją na stanowisku, że opłaty te nie zmieniają swego charakteru podatku pośredniego z tego powodu, że wpływają do Skarbu z monopolów państwowych. Wszelka nadwyżka dochodów monopolów państwowych, ponad ich wydatki i t. zw. zysk handlowy monopolu, stanowi podatek pośredni, różniący się od zwykłych podatków pośrednich tylko sposobem jego ściągania.

Potwierdzenie tej tezy można znaleźć i w sposobie budżetowania monopolu państwowych, a mianowicie budżet ten wyróżnia rubryki tak, że oddzielnie się wyrzuca pozycję „opłaty monopolowe” a oddzielnie „zysk handlowy monopolu”. A więc to, co mówiono o zyskach z monopolu, jako przedsiębiorstwa, można z pewnem zastrzeżeniem odnieść do pozycji zysków handlowych z monopolu, ale nieda się to odnieść do tych podatków pośrednich, które nazywamy opłatami i wpływają do Skarbu za pośrednictwem monopolu.

Rozrachunek między Skarbem Śl. a Skarbem R. P.

Jeżeli zatem zgodzimy się, że przez zmianę drogi, którą te pieniądze wpływają do Skarbu, nie następuje zmiana charakteru tych opłat, to wówczas z art. 5 Statutu Organicznego wynika, że dochód z podatków i opłat, pobieranych na Śląsku wpływać będzie do Skarbu Śląskiego. Niewątpliwie do rzędu tych podatków należy zaliczyć nietylko podatki bezpośrednie, lecz i pośrednie, pobierane bądź pod postacią akcyz, bądź też pod postacią opłat monopolowych, bądź też we wszelki inny sposób.

Formułka, która służy do podziału dochodów pomiędzy Skarbem Rzeczypospolitej a Skarbem Śląskim zawiera też cyfry, które wskazują na to, jaki jest stosunek ludności Rzeczypospolitej do ludności Śląska. Poza to przy podziale dochodów z monopolów państwowych należy uwzględnić stosunek ludności Województwa Śląskiego do ludności całej Polski oraz drugi czynnik, mianowicie mniejszy lub większy stopień natężenia spożycia artykułów monopolowych na obszarze naszego Województwa. Dlatego też ten współczynnik dochodów nie będzie odpowiadał stosunkowi, który wynika ze stosunku ludności Województwa Śląskiego do ludności całej Polski, tylko będzie cokolwiek wyższy.

Według obliczeń, które przedstawione zostały Wysokiej Izbie w druku Nr. 156 udział Województwa Śląskiego w dochodach Monopoli powinien wynosić: dla monopolu spirytusowego 5,1%, dla monopolu tytoniowego 6,7%, dla monopolu solnego 6,4%. Stosunek ludności wynosi 4,4, więc tu w niektórych wypadkach mamy 1½-krotny stosunek udziału w dochodach, ponieważ na obszarze Województwa Śląskiego jest większe spożycie. Jeżeli więc za pomocą tego klucza obliczymy dochody monopolu państwowego od roku 1924 do końca roku budżetowego 1929/30, to na dobro Województwa Śląskiego przypadnie suma, wynosząca według moich obliczeń 217.190.000,— zł. Dokładne zestawienie z czego ta suma się składa, zawarte jest w druku 156.

Następną pozycją, składającą się na pretensje Śląska, są wpływy z niektórych podatków, oraz 10% dodatek do podatków, które w tym okresie wpływały, a częściowo wpływają i obecnie wpływają do Skarbu Rzeczypospolitej, z tą różnicą tylko, że od początku roku budżetowego wpływa jeszcze 10%-owy dodatek do podatku od uposażeń. — Te sumy uwidocznione są w zestawieniu druku Nr. 156 i wynoszą 114.500.000,— złotych.

Sejm Śląski nie zrzekł się nigdy dochodów z tych podatków, względnie dodatków do podatku. Jedynie jeżeli chodzi o tak zwaną jednorazową daninę majątkową, możnaby przypuszczać, że w roku 1924 wyraził Sejm Śląski milczącą zgodę na wpływ tej daniny do Skarbu Rzeczypospolitej. Natomiast dnia 19. listopada 1925 r. na plenarnym posiedzeniu Sejmu Śląskiego podkreślono, że tę milczącą zgodę można rozumieć jedynie tylko jako zrzeczenie się przez Sejm Śląski, wobec trudnej podówczas sytuacji Skarbu Państwa, dochodów nie z podatku majątkowego jako podatku stałego, lecz jedynie tylko dochodu z jednorazowej daniny majątkowej. Dnia 1. grudnia 1926 r. jeden z posłów wyraźnie nazwał zaprowadzenie stałego podatku majątko-

wego, wpływającego bezpośrednio do Skarbu Rzeczypospolitej zarządzeniem bezprawnym.

Wreszcie 3. pozycję składową pretensyj Woj. Śl. do Skarbu R. P. stanowią sumy, wydatkowane z budżetu Woj. Śl. na utrzymanie instytucji, spełniających całkowicie lub częściowo zadania ogólnopństwowe.

Druk, na który się powołałem zawiera tabelę, w której wyszczególnione są te wydatki, które właściwie powinny obciążać Skarb R. P. Zestawienie to kończy się sumą 53.340.000 zł. Ponadto w tym rachunku, w którym zestawiono to, co się należy Skarbowi Śl. należy uwzględnić jeszcze i te sumy, które w gotówce zostały przebrane do Skarbu R. P., w myśl art. 5 Statutu Organicznego. Jest to t. zw. tangenta, czyli udział Skarbu R. P. w dochodach Skarbu Śląskiego. W okresie objętym sprawozdaniem, wpłaty na tangentę wynoszą zł 72.850.000.

Gdy zestawimy wszystkie te sumy, to otrzymamy razem 457.880.000 zł. To było to, co należy zapisać na dobro Skarbu Śląskiego. A teraz od tej sumy należy odliczyć te kwoty, które należą się Skarbowi R. P., tytułem tangenty. Jest to formułka matematyczna art. 5. Stat. Org., której charakterystyczną cechą jest to, że gdy przeciętny dochód Skarbu Śl., przypadający na jednego mieszkańca, będzie równy przeciętnemu dochodowi skarbowemu na jednego mieszkańca, całej Polski, wówczas dochód Śląski zużyty zostanie na autonomiczne potrzeby Woj. Śl. i tangenty się nie płaci. Jeżeli natomiast dochód przeciętny Skarbu Śl., przypadający na jednego mieszkańca, będzie wyższy od takiegoż dochodu całej Rzeczypospolitej, to Śląsk odda połowę tej nadwyżki Skarbowi R. P. To się właśnie nazywa tangenta. Gdyby jednak przeciętny dochód śląski był niższy od przeciętnego dochodu w całej Polsce, Skarb R. P. obowiązany będzie dopłacać do Skarbu Śl. odpowiednią różnicę.

Druk Nr. 156 zawiera zestawienie tych sum, które należałyby się Skarbowi R. P., z tytułu tangenty. Wynosi to 153.800.000 zł. — Ta suma ulegnie zmianie dlatego, że opierając się na ostatnich zestawieniach ludności Województwa Śląskiego, przyjęto jako podstawę rachunkową 1.350.000 ludności w Województwie Śląkiem, tymczasem rezultaty spisu w grudniu r. ub. wykazały, że ludność wynosi 1.298.000, czyli, że będzie tu potrzebna pewna poprawka.

Gdy zatem od tej sumy, objętych sporem dochodów Skarbu Rzeczypospolitej ze Śląska w okresie 1924 do 1929/30 wynoszącej, jak już wspomniałem 457,88 milj. zł., odejmiemy kwotę należnej tangenty, to otrzymamy pozostałość na dobro Skarbu Śląskiego w kwocie 304,08 milj. zł.

Podkreślić należy, że suma ta jest wyrazem pretensyj Województwa Śląskiego po dzień 31. marca 1930 r., a więc nie obejmuje 22 miesięcy, które od tej daty upłynęły.

Za przyspieszeniem pertraktacji pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej a Województwem Śląkiem przemawia szereg poważnych argumentów.

Obliczenie, które miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie odbiera tym „sumom śląskim“ dotychczasowy charakter pretensyj całkowicie spornych, niesprecyzowanych zarówno co do swej wysokości, jak i oparcia ich o wyraźne postanowienia Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r.

Pozbawione cech, mogących kwalifikować je do rzędu legend, sumy śląskie stanowią dziś poważną pozycję majątku województwa Śląskiego, którą wniosko-

Rozrachunek między Skarbem Śl. a Skarbem R. P.

dawcy pragnęliby uruchomić celem zabezpieczenia egzystencji pozbawionej pracy ludności naszego województwa.

Choćby tylko częściowe uruchomienie tych sum pozwoliłoby nam przystąpić do szeregu robót publicznych w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, wodnego i drogowego, a tem samem do przejścia na bardziej korzystną dla moralnego zdrowia ludności — produktywną pomoc dla bezrobotnych.

Z tych rozważań wychodząc, zgłosiłem na posiedzeniu Komisji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śląskiego w dniu 31 ubiegłego miesiąca wniosek, by Sejm Śląski powołał do życia specjalną komisję, utworzoną z 4-rech posłów na Sejm Śląski, oraz 2 przedstawicieli Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, która to komisja, korzystając jednocześnie ze współpracy Prezesa Śląskiej Izby Kontr. Państwa, zajęłaby się ostatecznem ustaleniem kwot należnych Śląskowi i opracowaniem uzasadnienia prawnego tych śląskich pretensyj.

Większość członków Komisji po długiej dyskusji przyjęła mój wniosek, dając w ten sposób wyraz swemu przekonaniu, że najbardziej istotnym warunkiem obrony śląskich pretensyj jest przede wszystkim uzgodnienie cyfr i poglądów prawnych pomiędzy Sejmem Śląskim a Śląskim Urzędem Wojewódzkim.

Posel Kapuściński zgłosił wniosek mniejszości, domagający się powierzenia tej pracy nie specjalnej Komisji, powołanej przez Sejm, lecz podkomisji, utworzonej przez Komisję Budżetową. Wniosek ten nie uzyskał poparcia większości, a szereg mówców, popierających wniosek, zgłoszony przeze mnie, wskazywał na to, że zagadnienie rozrachunku pomiędzy Skarbem Rzeczypospolitej a Skarbem Śląskim ze względu na jego wagę, jak również i wysokość sum, zagadnieniem tem objętych, nakazuje utworzenie specjalnej Komisji.

Tą samą większością przyjęto rezolucję, zgłoszoną przez posła Sikorę, domagającą się, by Sejm Śląski wezwał Wojewodę Śląskiego do przedstawienia Rządowi Rzeczypospolitej konieczności wyłączenia z dochodów Rzeczypospolitej na rok budżetowy 1932/33 umieszczonej w preliminarzu rządowym kwoty dochodu z tytułu udziału Skarbu Rzeczypospolitej w dochodach Skarbu Śląskiego. — O ile się nie mylę kwota ta w preliminarzu Rzeczypospolitej wynosi 15 milj. złotych.

Wobec powyższego wnoszę: Wysoki Sejm raczy uchwalić 1) wniosek Komisji Budżetowo-Skarbowej domagający się powołania specjalnej Komisji dla spraw rozrachunku pomiędzy Skarbem Rzeczypospolitej a Skarbem Śląskim, przekazuje się Komisji Regulaminowej.

2) Uchwała się rezolucję następującej treści: Sejm Śląski wzywa p. Wojewodę Śląskiego do przedstawienia Rządowi Rzeczypospolitej konieczności wyłączenia z dochodów Rzeczypospolitej na rok budżetowy 1932/33 umieszczonej w preliminarzu rządowym kwoty dochodu z tytułu udziału Skarbu Rzeczypospolitej w dochodach Skarbu Śląskiego.

Tyle jako referent. — Teraz chcę parę słów powiedzieć jako poseł. — Kiedy zgłosiłem wniosek o utworzenie Komisji podając jej skład i podkreślając specjalnie, że w skład tej Komisji mają wejść posłowie,

jak również i urzędnicy. Naczelnik Wydziału Skarbowego p. Kankofer oświadczył, że Pan Wojewoda nie będzie się sprzeciwiał stworzeniu tej Komisji. Ażeby ustalić skład tej Komisji postawiłem wniosek o odesłanie sprawy do Komisji Regulaminowej.

Obecnie dowiaduję się, iż Śląski Urząd Wojewódzki stoi na stanowisku, że prace Komisji, złożonej z posłów i urzędników napotykałyby na trudności. To stanowisko Urzędu Wojewódzkiego czyni odesłanie wniosku do Komisji Regulaminowej niepotrzebnem, a jednocześnie zmusza nasz Klub do postawienia w myśl artykułu 43 Regulaminu następujących poprawek: 1) Przed słowem „wniosek” (na początku) dodaje się słowo: „na”. 2) wyrazy „przekazuje się Komisji Regulaminowej” zastępuje się wyrazami: „Sejm Śląski uchwała powołanie specjalnej Komisji dla spraw rozrachunku pomiędzy Skarbem Rzeczypospolitej i Skarbem Śląskim i to po myśli artykułu 71 Regulaminu, jako Komisji Nadzwyczajnej, złożonej z 5-ciu posłów na Sejm Śląski, wybranych w sposób, przewidziany w Regulaminie Sejmowym dla wyboru członków stałych Komisji”.

Wicemarszałek p. Kędzior:

P. dr. Dąbrowski ma głos:

P. dr. Dąbrowski:

Wysoki Sejmie! Imieniem posłów N. Ch. Z. P. mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie. — Proszę p. Marszałka o pozwolenie na odczytanie.

Wicemarszałek p. Kędzior: Proszę.

P. dr. Dąbrowski:

I.) Klub N. Ch. Z. P. oświadcza się zadniczo za wyjaśnieniem sprawy rozrachunku pomiędzy Skarbem R. P. a Skarbem Śląskim. II.) Mimo tego swego zasadniczego stanowiska nie widzi Klub możliwości głosowania za wnioskiem w brzmieniu przedłożonem przez referenta z następujących powodów: 1) Klub uważa, że sprawa rozrachunku należy do kompetencji Komisji Budżetowo-Skarbowej i że ta Komisja winna zagadnienie to załatwić, tembardziej, że powoływanie do życia komisji mieszanych, złożonych z posłów i urzędników, nie jest w Statucie Organicznym przewidziane, a stanowisko nasze potwierdza zresztą zgłoszona przed chwilą poprawka.

2) Klub nie może oświadczyć się również za punktem 2. wniosku z tej przyczyny, że zdaniem jego wobec toczącego się sporu, wezwanie do nieumieszczania udziału w preliminarzu winno poprzedzić dokładne rozliczenie i wyjaśnienie sprawy, oraz dlatego, iż według oświadczenia swych reprezentantów Komisji, uchwała w formie ujętej w punkcie 2. wogóle na Kom. Budż. Skarbowej nie zapadła.

3) Ustalenia cyfrowe cytowane w uzasadnieniu do wniosku, winna dokonać dopiero Komisja Budżetowo-Skarbowa, względnie jej subkomisja po dokładnem zapoznaniu się z materiałem prawnym i faktycznym. Ustalenia te nie powinny się były w takiej formie znaleźć w tem sprawozdaniu tembardziej, że opierają się one obecnie jeszcze tylko na hipotezach, a nie na faktach, ustalonych dokumentami. Sprawozdanie zawiera bowiem cały szereg twierdzeń wątpliwych, zarówno pod względem konstrukcji prawnej, jak i stanu faktycznego.

Przykładowo wymieniamy: a) Kategorie twierdzenie bez zastrzeżeń, że monopol wprowadzono na obszarze Województwa Śląskiego z naruszeniem przepisów Statutu Organicznego, b) twierdzenie, że pojęcie prawne „Monopol” a podatek pośredni jest identyczne, że również tak traktuje sprawę teoria skarbową,

Rozrachunek między Skarbem Śl. a Skarbem R. P.**Zwolnienie mężatek.**

przyczem sprawozdanie powołuje się w tym względzie na autorów skarbowych (n. p. Weinfeld str. 121 i 122) nie zupełnie ściśle. c) Również same ustalenia cyfrowe budzą poważne zastrzeżenia i nie znajdują zdaniem Klubu dostatecznego wyjaśnienia.

IV. Wobec tych wątpliwości natury prawnej i faktycznej, dokładne ustalenie z góry pretensji cyfrowo w wysokości dochodzącej do pół miliarda we wniosku zmierzającym do powołania dopiero Komisji, która sprawę ma wyjaśnić i przygotować odejmuje sprawie cechy rzeczowe, nadając jej znamiona i tendencje o charakterze agitacyjnym, co utrudnić może jedynie rzeczowe rozważania i wyjaśnienie sprawy, tembardziej, że trudne to zagadnienie nie zostało nawet rozwiązane za czasów dobrej koniunktury gospodarczej.

Mimo tego, iż Klub oświadcza zatem gotowość przyczynienia się do wyjaśnienia sprawy rozrachunku między obydwoma skarbami, nie widzi jednak możliwości głosowania za wnioskiem, ujętym w przedłożonej formie.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. Sikora ma głos.

P. Sikora:

Wysoki Sejmie! Ze zdumieniem słuchałem oświadczenia przedstawicieli Klubu N. Ch. Z. P., że wniosek drugi nie był wogóle przez Komisję przyjęty. Stwierdzam, że osobiście postawiłem ten wniosek i wniosek ten został przyjęty równocześnie z pierwszym wnioskiem. Wogóle nie rozumiem na czym Klub N. Ch. Z. P. opiera swoje twierdzenie, jakoby wniosek ten nie został przyjęty. To pragnąłem tylko oświadczyć.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. Kapuściński ma głos.

P. Kapuściński:

Wysoki Sejmie! W odpowiedzi na dopiero co wygłoszone przemówienie p. posła Sikory, jako biorący udział w posiedzeniach Komisji Budżetowej, która wtedy rozpatrywała powyższą sprawę, mogę stwierdzić, że p. Sikora istotnie w dyskusji sprawę tę poruszył, ale p. Chmielewski nie poddał tego wniosku pod głosowanie.

Stwierdzam wyraźnie, że p. poseł Chmielewski jako przewodniczący poddał pod głosowanie jedynie wniosek dotyczący powołania specjalnej Komisji. Żaden inny wniosek przez Komisję nie był odgłosowany. (P. Chmielewski: Stwierdzam, że wniosek ten był postawiony, został poddany pod głosowanie i został przyjęty. — Można to stwierdzić w protokóle.)

Wicemarszałek p. Kędzior:

Poddać pod głosowanie najpierw poprawki. Pierwsza poprawka brzmi: „Sejm Śląski uchwała powołanie specjalnej Komisji dla spraw rozrachunku pomiędzy Skarbem Rzeczypospolitej i Skarbem Śląskim i to po myśli artykułu 71-go Regulaminu, jako Komisji Nadzwyczajnej, złożonej z 5-ciu posłów na Sejm Śląski, wybranych w sposób przewidziany w regulaminie sejmowym dla wyboru członków stałych Komisji”. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem poprawki — powstać. Proszę tych pp. Posłów, którzy są przeciw poprawce — powstać. Stwierdzam, że poprawka przeszła. Wobec przyjęcia tej poprawki punkt 1-szy rezolucji, proponowanej przez Komisję Budżetowo-Skarbową upadł.

Zarządzam głosowanie nad punktem drugim, to jest nad rezolucją, wymienioną w sprawozdaniu Komisji Budżetowo-Skarbowej pod nr. 2. Proszę tych Panów Posłów, którzy są za przyjęciem rezolucji — powstać. Kto jest przeciw rezolucji? — Stwierdzam, że rezolucja została przez Wysoką Izbę przyjęta.

Następny punkt porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej dotyczące wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie zwolnienia mężatek zatrudnionych w Urzędach Wojewódzkich (Druk Nr. 122/III, dot. dr. 44/III).

Sprawozdawca p. Sikora ma głos.

P. Sikora:

Wysoka Izbo! Komisja Pracy i Opieki Społecznej zajmowała się na 2 posiedzeniach wnioskiem, domagającym się zwolnienia mężatek, zatrudnionych w Urzędzie Wojewódzkim, których mężowie również mają zatrudnienie. Wprawdzie zaraz po zgłoszeniu tego wniosku — jak to oświadczył przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego — Urząd Wojewódzki sam od siebie przystąpił do redukcji tych mężatek i naogół — z drobnymi tylko wyjątkami — redukcję tę przeprowadził, uznając widocznie, że wniosek ten był słuszny, że w czasie tak ogromnego bezrobocia, jakie mamy na Śląsku, gdzie poprostu $\frac{1}{3}$ wszystkich bezrobotnych całej Rzeczypospolitej się koncentruje, trzeba wszystko zrobić, ażeby możliwie jaknajwiększy odsetek tych zwolnionych z pracy jeszcze zatrudnić.

W tych warunkach oczywiście nie można już brać pod uwagę względów subtelnych, tylko trzeba powiedzieć, że jeżeli gdzieś zarobkuje mąż i żona, to wtenczas jedno z nich musi ustąpić. A ponieważ w naturze rzeczy leży, że pierwszeństwo do pracy należy się mężczyźnie, a żona jest powołana, aby pilnowała gospodarstwa domowego, więc naturalnie i nasz wniosek w tym kierunku idzie. Są jednak jeszcze drobne wyjątki. Wczoraj jeden z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego zapewniał mnie, to właściwie są już tylko 3 takie wypadki w dodatku wątpliwej natury i nie wiadomo, czy wbrew temu wnioskowi nie trzeba ich będzie zatrzymać. Komisja przyszła do przekonania, że wniosek mimo tego należy przyjąć, aby pod tym względem nie było żadnej wątpliwości.

W imieniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej proszę o przyjęcie tego wniosku.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Nikt głosu nie żąda, zamykam dyskusję. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem rezolucji, powstać z miejsc. Jest większość, a zatem rezolucja jest przyjęta.

Następny punkt porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej dot. wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie zwolnienia mężatek, zatrudnionych w urzędach państwowych na terenie Województwa Śląskiego. (Druk Nr. 123/III dot. druku Nr. 45/III).

Sprawozdawca p. Sikora ma głos.

P. Sikora:

Wysoki Sejmie! Ta sprawa jest analogiczna, dotyczy tylko urzędów państwowych. Uważam, że również w urzędach państwowych należy także w ten sposób postąpić. Naturalnie, że tutaj Sejm Śląski nie ma tej ingerencji, ażeby bezpośrednio oddziaływać na te urzędy i dlatego Komisja łącznie z poprzednim wnioskiem proponuje Sejmowi przyjęcie następującej rezolucji:

Zwolnienie mężatek. Fundusz drogowy.

„Sejm zwraca się do P. Wojewody z prośbą o poczynienie kroków w Rządzie Centralnym, by tenże spowodował w jaknajkrótszym czasie zwolnienie wszystkich mężatek, zatrudnionych w urzędach państwowych na terenie Województwa Śląskiego, których mężowie piastują również posady w urzędach państwowych względnie wojewódzkich“.

W imieniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej proszę o przyjęcie przeczytanej rezolucji.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Nikt głosu nie żąda, zamykam dyskusję. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem rezolucji, wymienionej w druku Nr. 123/III, powstać. Stwierdzam, że jest większość, zatem rezolucja jest przyjęta.

Następny punkt porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego budżet Wojewódzkiego Funduszu Drogowego na rok administracyjny 1931/32. (Druk Nr. 158/III, dot. dr. 104/III).

Sprawozdawca p. Dr. Kocur ma głos.

P. Dr. Kocur:

Wysoki Sejmie! Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierający ten projekt ustawy został przez Wysoką Izbę przekazany do Komisji Budżetowo-Skarbowej. Na kilku posiedzeniach sprawa ta była rozpatrywana. W ciągu roku okazało się, że preliminowane przez Śląską Radę Wojewódzką tak dochody, jak i wydatki były za wysokie i Komisja Budżetowa na podstawie ogólnego położenia gospodarczego przyszła do przekonania, że należy tę sumę tak po stronie dochodów jak i wydatków zmniejszyć o około 20%.

Na skutek tej jednomyślnej uchwały, powziętej przez Komisję, proponuje się zmniejszenie budżetu, zaprojektowanego przez Śląską Radę Wojewódzką i to po stronie dochodów na 2.357.547,08 zł, a po stronie wydatków na 2.297.200 zł. Ponadto podnoszono na Komisji Budżetowej jeszcze inne wnioski, dotyczące naprawy dróg w pewnych częściach Województwa Śląskiego. Była mowa o drogach w powiecie Katowickim n. p. między Welnowcem i Siemianowicami, mówiono o pewnych drogach w północnej części powiatu Lublinieckiego i inne jeszcze wnioski były stawiane, jednak ze względu na to, że ten projekt dotyczy tylko dróg i robót wykonywanych już w bieżącym roku t. zn. od 1. kwietnia 1931 do 31 marca 1932, Komisja Budżetowo-Skarbowa uważa, że te sprawy będą mogły być załatwione przy obradach nad budżetem Funduszu Drogowego na rok 1932/33.

W imieniu Komisji Budżetowo-Skarbowej proszę, by Wysoki Sejm uchwalić raczył ustawę, zawierającą budżet Wojewódzkiego Funduszu Drogowego na rok administracyjny 1931/32 z poprawkami, proponowanymi przez Komisję Budżetowo-Skarbową, a wyszczególnionymi w załączniku do sprawozdania Komisji Budżetowej.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Głos ma p. Machej.

P. Machej:

Wysoki Sejmie! Sprawozdanie do niniejszego punktu porządku obrad ma ten swoisty przedsmak albo

przysmak, jak zaznaczył w referacie sprawozdawca, że przedkłada się do uchwalenia Sejmowi Śląskiemu budżet, już po dokonaniu robót, dochodów i wydatków. To moim zdaniem w przyszłości być nie powinno, gdyż wtenczas kiedy władze, jak to już było z budżetem wojewódzkim, widzą, że niema tych dochodów wtenczas trzeba było przedłożyć Sejmowi Śląskiemu odpowiednią korekturę budżetu, bo przecież Sejm Śląski nie jest tak przepracowany, ażeby nie mógł na zawołanie się zejść i przeprowadzić potrzebnych poprawek budżetu, który jest niewykonalny. (P. dr. Kocur: Wtedy nie było funduszu drogowego!) Ale się z tego funduszu czerpało, bo Pan sprawozdawca daruje, ale jeżeli to jest budżet na rok 1931/32, to chyba teraz, w tych dwóch miesiącach na drogach wiele się nie zrobi, bo będą one zasypane śniegiem.

Proszę Wysokiej Izby! Jest rzeczą ciekawą, że mamy tu niektóre pozycje wyszczególnione. Na przykład w pozycji 5 jest subwencja na przebudowę oraz utrzymanie dróg, a jest także wyszczególnienie, jakie to drogi mają być naprawione, względnie subwencjonowane. Ale między temi drogami nie widzę w powiecie cieszyńskim drogi prowadzącej ze Skoczowa do Frysztatu. Zabieram głos w tej sprawie z tego powodu, ponieważ w Kończycach przeprowadzano wybory na jedynkę na tej właśnie podstawie, że obiecano ludzom, że się zaraz tę drogę zrobi. Wtedy nie było jeszcze funduszu drogowego mówi Pan. Ale te drogi przyrzekano zrobić, więc bez względu na to, czy był fundusz czy nie było, trzeba tej ludności, która niestety w znacznym procencie dała się uwieść i złapać na wasze obietnice, dać to, co się jej przyrzekło. (Głos: Z funduszu wyborczego!).

Jeżeli się tego nie zrobiło dlatego, że to było z funduszu wyborczego, to ja to przy sposobności tym obywatelom powiem, że to było z funduszu wyborczego, a tymczasem ten fundusz wyborczy poszedł na właściwe cele, na gulasz i wódkę.

Dlategobym prosił, jeżeli na to nie dało się pieniędzy w roku bieżącym, żeby w przyszłym roku przewidziano odpowiednią subwencję na rozbudowę tej drogi, prowadzącej z Frysztatu do Cieszyna.

Wicemarszałek p. Kędzior: Głos ma p. Prus.

P. Prus:

Wysoki Sejmie! Przedłożony nam budżet drogowy nie uwzględnia w należytej wysokości potrzebnych kredytów na budowę dróg w powiecie rybnickim, który postawiono w preliminarzu na szarym końcu i z kwoty 2.297.200 zł przeznaczono zaledwie 150.000 zł. Jeżeli się przegląda statystyki z lat ubiegłych, to i tam podpadają nikielne cyfry, które w stosunku do wielkości obszaru tego powiatu przemawiają za tem, że traktuje się go po macoszemu.

Komisaryczny Wydział Powiatowy nie docenia tego ważnego zagadnienia, gdyż w budżetach lat ubiegłych figurują kwoty wahające się około 400.000 zł, podczas gdy przed wojną światową przy mniejszym obszarze dróg i szos dochodziły sumy w budżetach do 1 miliona i więcej marek na renowację, względnie budowę szos. To też najlepszym dowodem tego jest obecny stan dróg w tym powiecie, który jest więcej, niż oplakany.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów w pragnieniu, żeby one spowodowały miarodajne czynniki do poświęcenia więcej uwagi tej palącej kwestji.

Powiat Rybnicki ma około 420 km szos, z tego coś 35 km szos wojewódzkich. W preliminarzu figu-

Fundusz drogowy.

ruje kwota 80.000 zł na przebudowę ulicy Wilsona w Knurowie. Obawiam się, że kwota ta nie starczy na budowę tej drogi na przestrzeni 2 km., tymczasem szosa ta na długości 6 km. wykazuje takie wyboje i dziury, że naprawa jej dłużej odwlekana być nie może i potrzeba tam najmniej 200.000 zł.

Na szosę powiatową, która prowadzi od szosy Raciborskiej przez Rydułtowy do Pszowa, która łączy kilka kopalń i jest jedną z najruchliwszych dróg powiatu, niema w preliminarzu ani grosza. Przed 2-ma laty przeprowadzono na tej szosie w obrębie gminy Rydułtowy kanalizację, wskutek czego nawierzchnia szosy została przekopana. Komisaryczny Wydział Powiatowy przyrzekł szosę tę wybrukować na co gmina czeka już 2 lata. Na szosie — jeżeli ją jeszcze tak można nazwać — wytworzyły się doły, wyboje i rowy w których woda w czasie roztopu znajduje schronienie i tworzy jedno pasmo bagniste po którym ludzie, bydło, wozy i samochody jak kto może, przedziera się zlorzeczając tym, na których ciąży obowiązek naprawy szosy. Około 30.000 ludzi z Rydułtów, Pszowa, Zawady, Krzyszkowic i Syryni musi chodzić po tej drodze bądź do pracy w kopalniach, bądź też do urzędu gminnego lub dworca. Dla samochodów jest to istna droga westchnień.

Komisaryczny Wydział Powiatowy stan drogi bardzo dobrze zna, ale się tem wcale nie przejmuje, a wtajemniczeni twierdzą, że to jest kara dla gminy za to, że ta gmina nie wybrała na naczelnika gminy pewnego członka komisarycznego Wydziału Powiatowego, który miał silną protekcję i silnie o to stanowisko się ubiegał. (Głos: z ław N. Ch. Z. P.: Który nigdy nie był kandydatem!) Nie wiem czy kandydował. (Głos: Pan musi wiedzieć!) Podobno kandydował. (Głos: Pan jest źle poinformowany!)

Gmina Krzyszkowice od lat prosi o pomoc na budowę szosy długości około 4 km. Projekt polkutuje w starostwie, a droga jest w takim stanie, że śmiało może się mierzyć z drogą na bagnistym Polesiu.

Droga Kokoszyce, Zawada, do szosy raciborskiej znajduje się zwłaszcza wiosną i jesienią w stanie, który uraga wszelkiej kulturze. Przed wyborami do Sejmu warszawskiego i Śląskiego obiecywano wprawdzie, że jeżeli wyborcy będą głosowali na jedynkę, to mogą liczyć na budowę szosy. Lecz po wyborach już upłynął rok, a na wybudowanie tej drogi daremnie czekają.

Droga Gotartowice, Boguszowice—Świerklany, łącząca te gminy z kopalnią Blüchera, czeka na zrealizowanie projektu, który leży w starostwie, a wnioski i petycje w Województwie.

Od kilku lat leżą też projekty budowy szosy z Rzędówki przez Golejów — Grabownię, Chwałęcice i Zwonowice. Kierownik szkoły jednej z tych wiosek opowiadał przed wyborami do Sejmu, że obywatele, którym zależy na budowie tej szosy, powinni głosować na jedynkę, że wtedy ta szosa będzie wybudowana. (P. dr. Korfanty: Tam nie głosowali i nie dostali!) Ci, co się dali wziąć na lep, czekają jeszcze dziś na tę szosę i pytają, kiedy nareszcie szosa będzie wybudowana. (Głos z ław N. Ch. Z. P.: To wy musicie im to powiedzieć teraz!) Nie wiem, czy ów kierownik szkoły robił to z własnego popędu, czy też miał wska-

zówki zgóry. Jeżeli miało miejsce to drugie, to należy obietnice spełnić, jeżeli było przeciwnie, to należy kierownika szkoły pouczyć, żeby nie podważał autorytetu władz. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że władze żądają od obywateli punktualności w wykonywaniu zarządzeń i ludność musi się zastosować, w przeciwnym razie ponosi konsekwencje. Jeżeli na przykład ktoś nie zbuduje w czasie oznaczonym gnojnika, lub nie pomaluje płotu, to narazi się na karę. Lub jeżeli kupiec, albo oberżysta wykupi świadectwo przemysłowe o 1 dzień później, płaci 5 zł. kary i nikt się nie pyta, jakie znaczenie jaką wielką wagę, jaką ważność dziś mają te 5,— zł. tego obywatela. To też taki obywatel ma prawo wymagać, żeby władze okazywały taką samą punktualność przy wypełnianiu swoich obowiązków, bo inaczej obywatel traci zaufanie i jest niezadowolony.

Oprócz kilku szos, naprawionych w ostatnim czasie, oraz 3 odcinków, znajdujących się w budowie, wszystkie inne znajdują się w bardzo zaniedbanym stanie i gdybym je chciał wszystkie wymienić, to potrzebaby na to kilka godzin (P. Witczak: Zlituj się Pan nad nami!) i przypuszczam, że wystarczy, jeżeli stwierdzę, że stan tych szos jest taki, jakiego od 40 lat nie pamiętam, wszędzie dziury i wyboje, że jeżeli człowiek n. p. jedzie furmanką, to nabawi się bardzo nieprzyjemnych bólów na całym ciele.

Słyszysz się skargi na brak pracy, a tysiące bezrobotnych szuka nadaremnie pracy i taczają się w błocie po same kolana. Wprawdzie słyszysz się skargi, że nie mamy pieniędzy, ale były czasy, gdyśmy mieli pieniądze, bo były budżety, które w Województwie Śląskiem dochodziły do 140.000.000 zł. z nadwyżkami i budżety Komisarycznych Wydziałów Powiatowych wykazywały dość poważne nadwyżki. (P. Wieczorek: To budowano zamki!) (Głos z ław N. Ch. Z. P.: Mów Pan o szosach, które wybudowano!) Trzeba przyznać, że są, ale tylko tam, gdzie — nie chcę się wyrazić inaczej — są one wygodne dla tych, którzy ich potrzebowali, lecz wtenczas naturalnie zapomniano o szosach. Budowano gmachy publiczne, urządzano wielkie zjazdy, różnego rodzaju wyścigi itp., ale o szosach nie pamiętano. Obecnie naturalnie brakuje pieniędzy i szos naprawić nie można. Gdyby Komisaryczny Wydział Powiatowy był się kierował rozsądną i przetrątną taktyką gospodarczą, nie byłyby szosy doszły do tego opłakanego stanu, a to też jest powodem, że te Komisaryczne Wydziały Powiatowe nigdzie nie cieszą się zaufaniem ludności.

Kwestja dobrych dróg jest jednym z tych promieni, który wywołuje zadowolenie obywateli i przywiązanie do Państwa, dlatego też tej kwestji należy poświęcić więcej uwagi w takim powiecie jak Rybnicki, który najbardziej jest wysunięty ku granicy naszych sąsiadów i najwięcej narażony na agitację wrogich nam elementów. Potrzebuje przeto największej opieki tych czynników, których zadaniem jest stać na straży interesów Państwa.

Nie stworzy się jednak tego zadowolenia i tego przywiązania do Państwa obietnicami przedwyborczymi, które tylko stwarzają chwilowy efekt, ale zato później wywołują rozczarowanie, nieufność, przygnębienie i niezadowolenie, gdyż zawsze w słowach tylko chęć się widzi, ale w działaniu tkwi potęga.

Dlatego też w imieniu tych gmin, które potrzebują pomocy i w imieniu powiatu Rybnickiego, który ma tak wielkie potrzeby drogowe oraz w imieniu tysięcy bezrobotnych, którzy daremnie w tych ciężkich cza-

Fundusz drogowy.

sach szukają pracy, apeluję do Wysokiego Sejmu, ażeby, jeżeli już w przedłożonym budżecie drogowym nie znalazł odpowiednich środków na częściowe zaspokojenie tych wielkich potrzeb, postarał się o to, ażeby w nowym budżecie, który niebawem ma być przedłożony, znalazły się środki, ażeby naprawić to, co było przez długi czas zaniedbane.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. poseł Karetta ma głos.

P. Karetta:

Wysoki Sejmie! Przed rokiem z tej mównicy prosiłem Wysoką Izbę o naprawę drogi powiatowej Strumień—Skoczów. P. Bałdyk wówczas powiedział, że byśmy się o to nie starali, bo to już jest w projekcie i się robi. Przeszedł rok i nic się nie stało, nic nie zrobiono. Wszystko jest tak jak było, a raczej dziś ta droga jest gorsza i wygląda tak jak jeziora mazurskie w jesieni. Na tej powiatowej drodze, której nie można już nazwać drogą, ale bajorem, trzeba jechać z próżnym wozem dwoma parami koni. W strasznym stanie są także i inne drogi. Do miejscowości Zabórz, Pierściec, Kowale, Roztropice, Ilonowica i Bielowicko. Dziś nie można przejechać temi drogami. Była u mnie deputacja miejscowej ludności, która mówiła, że muszą pieszo chodzić, bo na tych drogach nie można już jechać wozem. Proszę Panów! Wobec tego proszę, ponieważ to jest jedyna droga, która łączy Górny Śląsk ze Skoczowem i Wisłą, a niema innej drogi łączącej wyżej podanych wsi, chyba przez Dziedzice i Wielkie Kończyce, i jest ona bardzo potrzebna, więc proszę Wysoki Sejm, ażeby tę drogę naprawiono. Jeżeli się buduje drogę od Wisły do zamczka i ta droga jest w dobrym stanie, a Wisła i Istebna nie jest cały Śląsk, to trzeba także i w centrum Śląska coś zrobić.

Mój przedmówca p. Machej powiedział, że na drogę do Cieszyna i Zebrzydowic obiecano subwencję, jeżeli ludność będzie głosowała za jedyneką, i nic nie dostali. Ale ja znam dwie gminy, które głosowały za jedyneką i dostały te subwencje: Siemoradz 5.000 a Kiczyce 8.000 zł. Ale my biedacy nie dostaliśmy nic. Proszę Wysokiej Izby w przyszłym roku nie zapomnieć o tych drogach, a w szczególności o tej drodze, ponieważ jest to droga komunikacyjna, łącząca Górny Śląsk z Ustroniem ze Śląskiem Cieszyńskim. A ponieważ inne drogi też znajdują się w opłakanym stanie, proszę, żeby te wszystkie prośby, które tu leżą od dłuższego czasu w Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, zostały załatwione, ażeby można subwencje otrzymać.

Wicemarszałek p. Kędzior: Głos ma p. Grzonka.

P. Grzonka:

Wysoki Sejmie! Słyszeliśmy o budowaniu szos powiatowych i wojewódzkich, jednakże nie jest to tylko budowanie szos, ale do szos należą także inne rzeczy, które są bardzo zaniedbane, a powinno się — kiedy już sposobność dziś się nadarzyła — także o tem mówić. Dotyczy to, nietylko powiatu rybnickiego, który może będzie jednym z najwięcej zaniedbanych powiatów, ale także innych powiatów. Wiadomo, że obok szos istnieją wszędzie także rowy, a te rowy nie są już czyśczone od wybuchu wojny tak, że już rolnicy i orga-

nizacje rolnicze stawiały wnioski do wydziałów powiatowych, a nawet uchwalali rezolucje, przyczem byli obecni również i przedstawiciele wydziałów powiatowych, którzy przyrzekali, że się to zrobi, ale do dziś dnia nic w tej sprawie nie poczyniono. Rolnicy się żalą i mają do tego słuszne powody, gdyż miejscami niema znaku, że tam kiedyś był rów i wszystkie ulewę i opady, przede wszystkim w czasie wiosennym oraz jesienią spływają nie do rowu, ale wprost z szosy na rolę i rolnicy ponoszą wielkie szkody. Dlatego też przy tej sposobności to poruszam, żeby Śląski Urząd Wojewódzki wpłynął odpowiednio na podwładne urzędy, ażeby te spowodowały, by w najbliższej przyszłości rowy tam, gdzie są zaniedbane, były oczyszczone.

Muszę tu nadmienić, że na prywatnych terenach ci obywatele, którzy rowów nie wyczyścili, podlegają karze. Rok rocznie tygodniki powiatowe oznajmiają o czyszczeniu rowów i są komisje, które badają, czy czyszczenia przeprowadzono. To jest słuszne i dlatego też władze powinny stanąć na czele tego obowiązku i starać się o to, żeby obok szos rowy były rokrocznie oczyszczone. Ponadto muszę nadmienić, że tę ziemię, która zostanie wyrzucona z tych rowów, rolnik z chęcią nabywa, a czasem nawet za nią płaci, albowiem jest to t. zw. kompost, użyteczny na glebach.

Następnie chciałem tu poruszyć jeszcze inną sprawę. Mianowicie na bardzo wielkiej części są jeszcze obok szos jesiony, które są najwięcej szkodliwym drzewem roli i rolnika, bo w związku z tem, że rowy obok dróg nie są po kilka lat czyszczone, korzenie tych drzew tak daleko się rozszerzają, że często aż 5—10 metrów sięgają do roli. Korzenie ich idą tam, gdzie znajdują dla drzewa pokarm, a rolnicy łamią na korzeniach pługi i nie są w stanie gleby obrobić. Kto zna, co za szkodę wyrządza drzewo jesion, ten wie, że na całym tem terenie od 5—7 metrów naokoło nieomal nic nie rośnie.

W imieniu całego rolnictwa śląskiego upraszam, żeby Śląski Urząd Wojewódzki w jaknajbliższej przyszłości zarządził oczyszczenie wszystkich rowów przydrożnych.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. Prokop ma głos.

P. Prokop:

Wysoki Sejmie! Jako poseł z powiatu Rybnickiego poczuwam się do obowiązku sprostować wywody pp. Prusa i Grzonki. Ci Panowie oświadczają, że w naszym powiecie drogi są w strasznym zaniedbaniu, a wydział powiatowy nie stara się o ich naprawę. Chciałem zatem przypomnieć co w ostatnim czasie w powiecie Rybnickim zrobiono, a mianowicie wybudowano względnie podreperowano gruntownie następujące szosy: a) z Dębicza do Katowic przez Rybnik, Wodzisław przez Emę, Niedobczyce do Rybnika; b) Wodzisław—Radlin i Radlin—Głogzyny, Żory w kierunku Pszczyny; c) Rybnik w kierunku Żor; d) Żory—Katowice; e) Gólkowice—Moszczenica i Moszczenica—Jastrzębie; f) Żory—Pawłowice i Pawłowice—Wodzisław; g) Sumina—Zwonowice; h) Kornowac—Kobyła—Raszczyce. Poza tem robi się roboty ziemne w Połomji, Syreni i w Skrzeńsku. Buduje się nową szosę Pogrzebień—Kobyła—Sumina i wiele innych. (Głos z ław N. Ch. Z. P.: A co zrobiono do roku 1926?) Nie wiem dlaczego pp. koledzy, pomimo wysiłku wydziału powiatowego i starostwa w Rybniku o wszystkim zapominają i nie mówią tu prawdy.

**Fundusz drogowy.
Organizacja giełd.
Parcelacja dóbr Bełk.**

Wicemarszałek p. Kędzior:

Nikt głosu nie żąda. Zamykam dyskusję. Przystępujemy do głosowania nad ustawą o Wojewódzkim Funduszu Drogowym na rok administracyjny 1931/32. Najpierw poddam pod głosowanie budżet dochodów, następnie wydatków, a w końcu ustawę samą. Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują wymieniony na stronie 3 druku Nr. 158 preliminarz dochodów, powstać. To jest większość. Stwierdzam, że preliminarz dochodów jest przyjęty. Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują preliminarz wydatków wyszczególniony na stronie 4 tego samego druku, powstać. To jest większość, stwierdzam, że preliminarz wydatków jest przyjęty.

Przystępujemy do ustawy. Art. 1. Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują art. 1., powstać. To jest większość, zatem artykuł 1-szy jest przyjęty.

Art. 2. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 2-gi jest przyjęty.

Art. 3. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 3-ci jest przyjęty.

Art. 4. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 4-ty jest przyjęty.

Art. 5. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 5-ty jest przyjęty.

Art. 6. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 6-ty jest przyjęty.

Art. 7. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 7-my jest przyjęty.

Art. 8. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 8-my jest przyjęty.

Art. 9. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że artykuł 9-ty jest przyjęty.

Wstęp do ustawy, zawierający budżet Wojewódzkiego Funduszu Drogowego na rok administracyjny 1931/32. Stwierdzam, że wstęp do ustawy jest przyjęty, bo niema sprzeciwu. Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują całą ustawę, wstęp oraz załączony preliminarz w drugim czytaniu, powstać z miejsc. Stwierdzam, że ustawa jest przyjęta w drugim czytaniu. (P. dr. Kocur: W imieniu Komisji Budżetowo Skarbowej wnoszę o 3. czytanie i przyjęcie en bloc). Jest wniosek o 3. czytanie i przyjęcie en bloc. Niema sprzeciwu, proszę tych Panów Posłów, którzy przyjmują całą ustawę w 3. czytaniu, powstać. Stwierdzam, że ustawa została przyjęta w 3. czytaniu.

Następny punkt porządku obrad: Sprawozdanie Komisji Prawniczej dotyczące nagłego wniosku Wojewody Śląskiego w sprawie wyrażenia zgody Sejmu Śląskiego na wejście w życie na terenie Województwa Śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 250) o organizacji giełd (druk Nr. 153/III, dot. dr. Nr. 119/III.)

Głos ma sprawozdawca p. dr. Glücksmann.

P. dr. Glücksmann:

Wysoki Sejmie! Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. marca 1928 r. stanowi nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. grudnia 1924 r. o organizacji giełd. Moc obowiązująca tego rozporządzenia rozciągnięta została na Województwo Śląskie ustawą z dnia 4. III. 1925 r. (Dz. Ust. Śl. Nr. 3, poz. 9).

Nowela obejmuje w całości cztery artykuły. Przepisy nowelizujące postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji giełd umieszczone są w artykule pierwszym, w 17-tu ustępach.

Zmiany po części są stylistycznej natury, formujące w sposób bardziej ścisły odnośne postanowienia, po części prostujące błędne wyrażenia; odnosi się to do ust. 4, 5, 8, 13 i ust. 17).

Ustęp 1, 2 i 3 art. 1. noweli uzupełniają normy, dotyczące kompetencji Ministra Rolnictwa w odniesieniu do obrotów giełdowych, których przedmiotem są produkty gospodarstw rolnych.

Ust. 6. obejmuje normy, dotyczące uczestników giełdy, nie będących członkami giełdy.

Ust. 10. i 11. normuje prawa porządkowe prezesa giełdy, dyżurnego i rady giełdowej.

Ust. 11. zawiera postanowienia odnośnie do tych członków giełdy i ich zastępców, nad których majątkiem rozciągnięto nadzór sądowy.

Ust. 15. normuje procedurę zaistnienia Komisji odwoławczej, skład tejże, oraz tryb postępowania przed Komisją odwoławczą.

Ust. 16. zawiera postanowienia co do rozstrzygnięcia sporów wynikających z transakcji giełdowych oraz pozagiełdowych między członkami giełdy i przekazuje rozstrzygnięcie sądowi rozjemczemu, wykluczając zaczepienie orzeczeń sądu rozjemczego w drodze odwołania.

Art. II. upoważnia Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Skarbu i Sprawiedliwości do zgłoszenia jednolitego tekstu ustawy.

Art. III. powierza wymienionym w art. II. Ministrom wykonanie rozporządzenia.

Art. IV. w ustępie drugim zawiera klauzulę śląską. Zgodnie z wnioskiem nagłym Pana Wojewody wnoszę imieniem Komisji Prawniczej o przyjęcie niniejszego projektu ustawy.

Wicemarszałek P. Kędzior:

Nikt głosu nie żąda, zamykam dyskusję. Zarządzam głosowanie w 2. czytaniu.

Art. 1. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem tego artykułu, powstać. Stwierdzam, że jest większość, zatem artykuł 1. jest przyjęty.

Art. 2. Nikt się nie zgłasza do głosu, stwierdzam, że artykuł 2. jest przyjęty.

Proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują ustawę w 2. czytaniu, powstać. Jest większość, stwierdzam, że ustawa w 2. czytaniu jest przyjęta. (P. dr. Glücksmann: Wnoszę o 3. czytanie i przyjęcie en bloc!) Jest wniosek o 3. czytanie i przyjęcie en bloc. Niema sprzeciwu, proszę tych pp. Posłów, którzy przyjmują całą ustawę wraz ze wstępem, gdzie się wstawia datę dzisiejszą w 3. czytaniu, powstać. Jest większość, stwierdzam, że ustawa została uchwalona w 3. czytaniu.

Następny punkt porządku obrad: Wniosek Komisji Rolnej w sprawie petycji parcelantów z Palowic o spowodowanie przyspieszenia przewłaszczenia parcel z dóbr rycerskich Bełk i udzielenie długoterminowej pożyczki.

Sprawozdawca p. Grzonka ma głos.

P. Grzonka:

Wysoki Sejmie! Obywatele, czyli parcelanci, którzy nabyli parcele z majątku Bełk, wnieśli dnia 16-go

Parcelacja dóbr Bełk.

kwietnia ub. roku petycję do Sejmu Śląskiego. Petycja ta została przekazana Komisji Rolnej, która obradowała nad nią na 2-ch posiedzeniach i po obszernej dyskusji, po wysłuchaniu miarodajnych czynników, także Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który był zastąpiony przez p. prezesa i jego referenta, Komisja Rolna uchwaliła następujący wniosek i rezolucję.

Jednakże ażeby zaznaczyć Wysoki Sejm bliżej z wszystkimi stosunkami i z położeniem parcelantów, pozwolę sobie szerzej omówić sytuację, gdyż jak to na końcu mojego przemówienia wyniknie, jest to tylko drobna część tych żali, które słyszy się w całym Województwie Śląkiem w sprawie przewłaszczenia parcel, nabytych przez parcelantów w powiecie rybnickim. Pragnę zapoznać Wysoką Izbę z najważniejszymi niedomaganiem tej parcelacji.

Sprawa ta wymaga moim zdaniem gruntownego i szybkiego załatwienia, gdyż nie można dopuścić do tego, ażeby parcelanci, którzy nabywali grunta w dobrej wierze, byli narażeni na straty. Właściciel dóbr rycerskich na Bełku rozparcelował w roku 1927 dobrowolnie 334 ha. ziemi, w tem około 280 ha. lasowisk z niewykarczowanymi pniami, licząc 600 zł. za 1 ha. Reszta rozparcelowanego terenu została sprzedana w ten sposób, że ziemia orna kosztowała 1.200 zł. za jeden hektar, zaś łąka 1.800 zł.

Nabywców było 160, w tem 15 uchodźców.

Jeżeli chodzi o zapłacenie należności, to 145 osadników zapłaciło całą należność właścicielowi dóbr rycerskich na Bełku w gotówce w latach 1927 i 1928, natomiast 15 osadników nie zapłaciło całej kwoty. Wśród tych 145, którzy zapłacili całą należność jest kilkudziesięciu takich, którzy nie mając całej należności ani też nie posiadając własnej gotówki, zaciągnęli w Powiatowej Kasie Komunalnej w Rybniku pożyczki, naturalnie za poręczeniem krewnych i sąsiadów. Były to pożyczki krótkoterminowe i na wysoki procent. Ludzie ci chcieli wobec właściciela dóbr wywiązać się solidnie i spełnić swoje przyrzeczenie, gdyż właściciel dóbr rycerskich oświadczył kupującym, że jak tylko zapłacą umówioną cenę kupna, to zaraz otrzymają przewłaszczenia, a następnie nawet długoterminową pożyczkę na niskich procentach z Państwowego Banku Rolnego — Oddział w Katowicach na wybudowanie budynków gospodarczych i na zagospodarowanie nabytych obszarów.

Niestety, jak to jeszcze będę miał zaszczyt Wysokiemu Sejmowi przedstawić, p. inż. Albinowski nie dotrzymał swego przyrzeczenia i ci ludzie, którzy nabyli teren z dobrowolnej parcelacji, dotychczas nie otrzymali przewłaszczenia. Sądzę, że od roku 1927 względnie 1928 było sporo czasu na załatwienie tej pięknej sprawy.

Nie wolno zapominać, że nabywcy parcel, to są ludzie bardzo biedni w 70% robotnicy, którzy dzisiaj wobec ciężkiego położenia gospodarczego, w jakim się znajduje nasze Województwo, są o ile już nie wszyscy, to w przeważnej liczbie bezrobotnymi. Ci robotnicy za swój ostatni oszczędzony grosz i na ciężkich warunkach za uzyskane krótko-terminowe pożyczki, nabyli po 1 do 1½ ha. ziemi, ażeby wybudować własny domek i w godzinach wolnych od pracy w ko-

palni względnie hucie pracować na własnej ziemi na swoje i swojej rodziny utrzymanie.

Nie będę tu kładł specjalnego nacisku na to, jakie znaczenie ma dla naszych stosunków społecznych, społecznych i gospodarczych umiłowanie do ziemi rodzinnej, gdyż te rzeczy są Wysokiemu Sejmowi aż nadto dobrze znane. Wśród tych, którzy nabyli parcele z dobrowolnej parcelacji właściciela dóbr rycerskich na Bełku, jest także 15 uchodźców. Nabyli oni parcele od 5 — 6 ha, gdyż pragnęli założyć samodzielne gospodarstwa. Oni także nie mają kapitału na wybudowanie budynków gospodarskich, gdyż w pierwszym rzędzie, jako ludzie uczciwi, pragnęli wywiązać się ze swoich zobowiązań wobec właściciela dóbr rycerskich na Bełku. Nasuwa się w tej chwili pytanie, czy te same zasady zastosował właściciel dóbr rycerskich wobec tych uchodźców, którzy także, jak ci robotnicy, za ostatni grosz nabyli ziemię.

Wysoki Sejmie! Los tych uchodźców jest naprawdę opłakany i pożałowania godny. Mieszkali oni wraz ze swymi rodzinami w lepiankach z gliny, chociaż nie wszyscy. Stwierdzam, że to nie jest żaden frazes, ale fakt, który może być w każdej chwili przez Wysoki Sejm i pp. Posłów na miejscu stwierdzony.

Niech mi wolno będzie stwierdzić, że na Górnym Śląsku jeszcze nigdy coś podobnego nie miało miejsca. Nie chcę twierdzić, że pod względem kultury mieszkaniowej cofamy się, ale nie możemy dopuścić do tego, ażeby ludzie uczciwi, którzy terminowo wywiązują się ze swoich zobowiązań, mieli cierpieć z powodu postępowania właściciela dóbr i dlatego te sprawy musimy załatwić zgodnie z interesem tych obywateli i interesem Województwa Śląskiego.

Wreszcie wypada mi zaznaczyć, że tylko mała część rolników nabyła po kilka morgów ziemi, celem uzupełnienia względnie powiększenia posiadanego gospodarstwa, gdyż grunta znajdujące się na terenie gminy Pałowice i Szczekowice mają może najgorszą glebę w powiecie Rybnickim. Tych kilku rolników, nabywając rolę od właściciela dóbr rycerskich na Bełku, chciało polepszyć swój stan gospodarczy.

Niestety z powodu tych metod, jakie zostały wobec nich zastosowane, zamiast korzyści mają tylko straty. Pragnę dalej stwierdzić, że przynajmniej część nabywców parcel, znajduje się w obecnej chwili w bardzo opłakanym stanie. Nie waham się powiedzieć w stanie tak krytycznym, że o ile pomoc w tej chwili nie nadejdzie dla nich z jakiegokolwiek bądź strony, to może to wywołać bardzo przykre następstwa. Dla poparcia mego stanowiska pozwolę sobie podać do wiadomości Wysokiego Sejmu następujące fakty, które miały miejsce przed niedawnym czasem.

Otóż żona uchodźcy z powiatu Oleskiego Ignacego Piksy, matka siedmiorga drobnych dzieci postradała z rozpacz i zmysły i znajduje się od marca 1931 r. w Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Rybniku a mąż jest zmuszony sam zajmować się rodziną, gdyż niema żadnych środków pieniężnych na to, żeby zapłacić odpowiednią siłę, któraby się zajmowała drobnymi dziećmi. Ta nieszczęśliwa kobieta dostała obłąku i postradała zmysły z rozpacz, w jakiej się znalazła z powodu niemożności spłacenia swoich zobowiązań. (P. Wiczorek: Skandal!) Gdyby jednak na czas Ignacy Piksa był otrzymał przewłaszczenie, wówczas byłby uzyskał pożyczkę długoterminową na dogodnych warunkach procentowych.

Znam drugi wypadek, gdzie również uchodźca z powiatu raciborskiego niejaki Łyczko 2 lata mieszkał

Parcelacja dóbr Bełk.

w lepiance z gliny i dopiero w roku 1931 wybudował mały domek murowany.

Wysoki Sejmie! Rzeczy te nie tylko wymagają najenergiczniejszego potępienia, ale wymagają radykalnej zmiany. Nie jest dla mnie zrozumiałem, że tym ludziom do tej pory nie dano przewłaszczenia, choć od czasu zapłacenia nabytych parcel przez osadników upłynęło 4 lata, to jednak właściciel dóbr rycerskich na Bełku nie wykonał ostatecznego pomiaru, nie wniósł planu pomiaru do podziału w Urzędzie Katastralnym w Rybniku celem dokonania przewłaszczenia.

Stała się rzecz wręcz przeciwna. Właściciel dóbr rycerskich na Bełku po oddaniu ziemi na parcelację i po otrzymaniu za nią pieniędzy w gotówce od wymienionych już poprzednio robotników i uchodźców w latach 1927 i 1928, zaciągnął poważne kredyty i obciążył grunta już rozparcelowane nowymi zapisami hipotecznymi, zaś hipoteka, ciężąca na tych dobrach jeszcze z czasów niemieckich, została przepisana na Państwowy Bank Rolny w dniu 28. lipca 1930 r., nie wyłączając ziem rozparcelowanych. (Po drugi raz 11. grudnia 1930 r.).

Powiatowa Kasa Komunalna w Rybniku ma również hipotekę na tych terenach, które zostały rozparcelowane a także Skarb Śląski ma tam zapisy hipoteczne z dnia 11. grudnia 1929 r. Pozatem są tam jeszcze inne zapisy z 18. września 1929 na całym obszarze.

Na wstępie przedstawiłem Wysokiemu Sejmowi, że parcelacja była przeprowadzona przez właściciela dóbr rycerskich na Bełku dobrowolnie, ale jednak odbywała się pod nadzorem Urzędu Ziemskiego w Mikołowie, a Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach wiedział o wszystkim. Co więcej, że nawet b. prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach p. Okołowicz sam będąc kilkakrotnie na majątku dóbr rycerskich w Bełku, obiecywał i przyrzekał załatwić sprawę pomyślnie i to w czasie jaknajkrótszym dla osadników. Przyrzeczenie składał b. prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach p. Okołowicz w obecności tych biednych, zainteresowanych osadników. Skoro lata za latami mijały, a Urząd Ziemski, ani sam właściciel dóbr rycerskich na Bełku inż. Albinowski nic nie uczynili ze swej strony na zabiegi nabywców, to należy stwierdzić, że tak właściciel jak i Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach, którego obowiązkiem było czuwać i pilnować nad racjonalną parcelacją majątku dóbr rycerskich w Bełku, ponoszą w równej mierze winę za ten stan rzeczy, gdyż obowiązkiem ich było czuwać nad tem, aby nabywcy parcel doszli jaknajprędzej w posiadanie tych gruntów i stali się po zapłacie umówionej ceny ich właścicielami. Niestety to się nie stało.

Wysoki Sejmie! To co miałem zaszczyt zakomunikować Wysokiemu Sejmowi w odniesieniu do parcelacji dóbr rycerskich w Bełku nie jest faktem odosobnionym, przeciwnie, jest to tylko jedną małą drobnostką w praktyce i polityce parcelacyjnej, gdyż od szeregu parcelantów, którzy nabyli grunta z innych majątków, słyszy się mojem zdaniem zupełnie nieuzasadnione skargi, że chociaż Urząd Ziemski parceluje, to dotychczas nie spisano ze wszystkimi osadnikami

kontraktów kupna, co jeszcze może potrwać ze 2 lata. Należy domagać się, aby te rzeczy zostały jaknajrychlej załatwione, gdyż faktycznie ten stan nie może być nadal utrzymany i pytam się, kiedy Urząd Ziemski chce przystąpić do przewłaszczenia nabytych gruntów.

Chyba ma zamiar przy tym systemie biurokratycznym załatwiać sprawy nabytych parcel z drugim albo trzecim pokoleniem obecnych nabywców. Czas najwyższy, aby Urząd Ziemski załatwił tak ważną i palącą sprawę, jak przewłaszczenie nabytych parcel z rozparcelowanych majątków.

Nie mam zamiaru za obecny stan sprawy w Okręgowym Urzędzie Ziemskim i Urzędach Ziemskich na obszarze Województwa Śląskiego winić wyłącznie obecnego prezesa p. Bulandę, ale muszę z całym naciskiem i świadomością tego zarzutu, który czynię, winić o to w pierwszym rzędzie b. prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Okołowicza, który wiele zła odnośnie do parcelacji wyrządził osadnikom na terenie Województwa Śląskiego. Praca jego nie była realna i pozytywna, ale była pracą projektów, mrzonek i obiecanek.

Osadnicy z gminy Pałowice wyczerpali już wszelkie środki, stojące do ich dyspozycji. Wszelkie nadzieje ich zawiodły i pozostał im tylko Sejm Śląski, do którego się zwracają o poparcie i ratunek.

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm, który już niejednokrotnie dał dowody zrozumienia potrzeb ludności naszego Województwa i tym razem zechce się zająć tą sprawą, którą przedstawiłem odnośnie do dobrowolnej parcelacji p. inż. Albinowskiego, właściciela dóbr rycerskich na Bełku w powiecie rybnickim, a w ogólności zajmie się praktyką i polityką parcelacyjną tak właściciela dóbr i Urzędów Ziemskich, których siedziby są na terenie naszego Województwa.

Po obszernie przeprowadzonej dyskusji na ostatnim posiedzeniu Komisji Rolnej, Komisja Rolna stawia w sprawie petycji parcelantów z Pałowic wniosek o spowodowanie przyspieszenia przewłaszczenia parcel z dóbr rycerskich w Bełku i udzielenie długoterminowej pożyczki.

Po złożeniu przez referenta sprawozdania w sprawie powyższej petycji i wysłuchaniu przedstawicieli Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach, Komisja Rolna uznała prośbę parcelantów z Pałowic za słuszną i palącą, gdyż większość tych parcelantów znajduje się w bardzo opłakanych stosunkach i grozi im zupełna ruina, o ile z jakiegokolwiek strony nie nadejdzie pomoc w najbliższym czasie.

Komisja Rolna zdając sobie sprawę z tego, że Sejm Śląski nie może jako taki wpłynąć na Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach jako instytucję państwową, uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: „Sejm Śląski zwraca się do Pana Wojewody, aby interwenjował w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Katowicach celem przyspieszenia prac pomiarów i wszystkich z tem związanych formalności przez właściciela majątku dóbr rycerskich Bełk, oddanej pod parcelację ziemi i nadanie parcelantom przewłaszczenia parcel.

Równocześnie Sejm Śląski upoważnia Pana Wojewodę do częściowego zużycia funduszy, które zostały złożone w Państwowym Banku Rolnym w Katowicach ze Skarbu Śląskiego na cele obniżenia procentów od pożyczek, na sadownictwo i warzywnictwo, oraz przyjsie z pomocą przez obniżenie procentów od długów, które zaciągnęli parcelanci z majątku Bełk.”

Parcelacja dóbr Belk.

W imieniu naszego Klubu wnoszę do II. części rezolucji Komisji Rolnej poprawkę a mianowicie należy skreślić słowo „upoważnia” a zamiast tego wstawić słowo „wzywa”. Po słowach „Pana Wojewodę do” należy wstawić słowa „przedłożenia projektu ustawy o częściowym zużyciu”.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. dr. Hager ma głos.

P. dr. Hager:

Wysoki Sejmie! Nie ulega chyba dla nikogo żadnej wątpliwości, że te rzeczy, które zostały poruszone przez mego Kolegę p. Grzonkę, odbijają się bardzo boleśnie w duszach tych osób o których mowa, a mianowicie osadników w kolonji Belk. Przecież znamy nasz lud i wiemy, jak gorące jest jego przywiązanie do ziemi, jak gorącym jest jego pragnienie założenia własnego dachu nad głową i własnego gospodarstwa. Kto te pragnienia zna, ten wie, jak boleśnie ten lud odczuwa to, jeżeli nie z własnej winy i pomimo spełnienia wszystkich swoich obowiązków oraz olbrzymiego nakładu własnej pracy do spełnienia swoich życzeń nie dochodzi. Dlatego też wychodząc z tego zrozumienia duszy naszego ludu, sędzę, że jestem zgodny z całym moim klubem w tem, że pomoc, którą rezolucja Komisji Rolnej chce udzielić osadnikom, jest niewystarczająca i nie prowadzi do celu.

Dla uzupełnienia wymienionego w druku przykładu przytoczę inny, który nie jest tak jaskrawy, jak sprawa dóbr rycerskich Belk, ale dość typowy. — Urząd Ziemski parceluje także pewien teren pod Tarnowskimi Górami. — Częściowo powtarzam to, co fama niesie, a częściowo to, co znam z najmiarodajniejszych źródeł. — Za teren ten Urząd Ziemski zapłacił 1½ miliona złotych. Okazało się jednak, że parcelanci nie mogą uzyskać przewłaszczenia, dlatego, że po rozparcelowaniu i przyjęciu wniosków reflektantów okazało się, że na tych terenach ciąży długi hipoteczne w wysokości 3 milionów złotych. Oczywiście przeprowadzenie tego stanu prawnego potrwa długo a ci wnioskodawcy nie będą mogli dojść do przewłaszczenia przed upływem długiego czasokresu. Ten drugi wypadek świadczy o tem, że nietylko sprawę Belku należy mieć na uwadze, lecz, że Sejm Śląski, mający swoje kompetencje, powinien wyświecić całokształt zagadnienia, który związany jest z funkcjami powiatowych urzędów ziemskich i Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Droga, która prowadzi do celu i którą możemy przyjąć z szybkością pomocą osadnikom na Belku, wydaje mi się pójście za wnioskiem, który mam zaszczyt imieniem mego Klubu zgłosić. Wniosek ten brzmi:

„Sejm Śląski w związku z referatem dotyczącym druku Nr. 155/III uchwała w myśl art. 71-go Regulaminu Obrad powołanie Komisji Nadzwyczajnej, złożonej z 5-ciu członków, których zadaniem będzie zbadanie stanu rzeczy parcelacji, przeprowadzonej przez właściciela majątku Belk p. Albinowskiego i trudności wskutek których nabywcy gruntów nie mogą uzyskać przewłaszczenia.

W szczególności zadaniem Komisji Nadzwyczajnej ma być zbadanie, czy powołane władze państwowe względnie wojewódzkie spełniły w pełni ciążące na nich obowiązki ustawowe dotyczące reformy rolnej oraz przepisów, dotyczących obrotu ziemią rolną itd., i

czy za ewentualne uchybienia nie ponoszą odpowiedzialności organa państwowe względnie wojewódzkie. Komisja Nadzwyczajna zbada przyczyny, dla których parcelanci w Województwie Śląskiem wogóle nie uzyskują przewłaszczenia. Zadaniem Komisji będzie także zbadanie sprawy udzielenia pożyczki wzgl. udzielenia kredytów ze Skarbu Śląskiego właścicielowi majątku Belk p. Albinowskiemu.

Komisja Nadzwyczajna uprawniona jest zwracać się do władz wojewódzkich o dostarczenie jej do wglądu akt i dokumentów dotyczących tych spraw i udzielanie jej wszelkich informacji w tych sprawach. Komisja może zainteresowanych w tych sprawach słuchać w celach informacyjnych i powoływać ekspertów zarówno w kwestiach prawnych, jak i sprawach dotyczących parcelacji.

Komisję Nadzwyczajną wybierze Sejm Śląski na następnem posiedzeniu. — Wnioski Komisji Rolnej Sejm przekazuje Komisji Nadzwyczajnej”.

Wicemarszałek p. Kędzior: p. Machej ma głos.

P. Machej:

Wysoki Sejmie! Dobrze się stało, że sprawozdawca rozszerzył swoje sprawozdanie, które, złożone na piśmie, wyglądało bardzo skąpo i skromnie. Korzystając właśnie z tej okazji, że dyskutujemy nad rozszerzonym sprawozdaniem, złożonym przez referenta o parcelacji w Województwie Śląskiem, chcę także kilka słów powiedzieć o parcelacji i sprawach dotyczących parcelacji na Śląsku Cieszyńskim.

Nie chcę mówić o tem, co się działo od roku 1921, jak to różni panowie ze wschodu, którym ten Śląsk Cieszyński tak leżał na sercu, że tu przyszli i chcieli poprostu zagrabiać wszystkie folwarki komory cieszyńskiej, a ludności śląskiej nie pozostawić nic, tak że ludność, a przede wszystkim robotnicy rolni byli zmuszeni do użycia gwałtu przeciwko komisji, którą rozpedzili i tym sposobem dopiero potrafili zdobyć jaki taki wpływ na władze, które dopiero później musiały uwzględnić, częściowo przynajmniej, słuszne pretensje tych robotników i drobnych rolników. Robotnicy rolni z dziada i pradziada, pracujący na dworach komory cieszyńskiej mieli stać się ofiarami reformy rolnej, mieli być wywłaszczeni i pozbawieni warsztatów pracy i pozostawieni bez jakiegokolwiek zabezpieczenia na starość i możliwości do egzystencji. Przystąpiono więc do dzierżawnej parcelacji, a następnie od roku 1925 przeprowadzano parcelację już formalnie.

Proszę Panów! Nie chcę mówić znowu o tem wszystkim, o czem ludzie sobie mówią na miejscu na Śląsku Cieszyńskim, jak ta parcelacja była przeprowadzana. W każdym razie pragnę podkreślić, że parcelację przeprowadzono już od r. 1925, a więc już dziś upłynęło 7 lat i dotychczas nie została ona doprowadzona do tego stopnia, żeby choć jeden z tych nabywców ziemi był w posiadaniu swojej własnej hipoteki. Nie wiadomo ile będzie płacił, nie wiadomo jak to rozliczenie kiedyś nastąpi. W każdym razie były niezliczone poprostu wypadki, gdzie drobni dzierżawcy od szeregu lat, jeszcze z przed wojny, dzierżawili po 2—3 morgi ziemi, za to musieli odrabiać za marną zapłatą w Komorze Cieszyńskiej pańszczyznę i ci parcelanci, ci obywateli, którzy już niejako przed wojną byli w posiadaniu tej ziemi, tym została ta ziemia odebrana pomimo ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, pomimo rozmaitych interwencji i petycji. Urząd Ziemski szedł swoją drogą, wypowiedział dzierżawę, wy-

Parcelacja dóbr Bełk.

dziedziczył starych właścicieli, dzierżawców parcel i albo wogóle im nic nie pozostawił, albo ograniczył ich w niemożliwy sposób, pozostawiając im po 3—5 morgów nieraz $\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ morga, hektar, rozmaicie, według widzimisię komisarza, który gospodarował przy parcelacji komory cieszyńskiej.

Robiono nawet takie kawały, że dzierżawcom parcel, położonych koło budynku na danej parceli, zabrano te parcele i przydzielono im parcele położone o $\frac{1}{2}$ godziny drogi od ich mieszkań. Nie wiem, komu i na co to się miało przydać, — jak powiedział kiedyś Marszałek Piłsudski: cui bono, dla jakiego celu, dla czyjego dobra?

Nie mogę sobie wytłómaczyć, dlaczego te eksperymenty robiono na skórze chłopów, którzy na tej ziemi od dziada i pradziada pracowali. Właśnie chodzi tu o uwłaszczenie nowych nabywców z tytułu parcelacji ziemi, będącej dawniej własnością Komory Cieszyńskiej, gdyż ludzie ci znaleźli się w ostatnich czasach w wielu wypadkach w takiej sytuacji, że im nie wiele brak do tego stanu, o którym mówił p. referent, mianowicie do zwarjowania. Ci ludzie nie tylko stali się żebrakami i dziadami, ale staną się jeszcze mieszkańcami zakładów w Lublińcu czy Rybniku.

Mamy wypadki, że obywatele wypożyczali pieniądze od swoich krewnych, znajomych, że za gwarancją tych znajomych i sąsiadów pożyczali pieniądze, ażeby wybudować sobie jakiś dach nad głową. A teraz pożyczek nie mogą zwrócić, bo ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego nie mogli otrzymać pożyczki, ponieważ zabezpieczenie hipoteczne nie było możliwe na parcelach, które nie były ich własnością, więc ten tańszy kredyt był niedostępny dla parcelantów. Zaciągali więc pożyczki drogie, liczyli albo na bliskie przeprowadzenie przewłaszczenia tych parcel, wobec czego później mogliby się ubiegać o tańszy kredyt, albo też liczyli na to, że jakoś tam będzie, że się konjunktura gospodarcza w rolnictwie poprawi, i że oni z tych oszczędności daleko idących, uzbieranych nieraz ze szkoda i stratą ich zdrowia, będą mogli uiścić te potrzebne raty spłat, że oprocentowanie tych pożyczek będą mogli ponieść.

Tymczasem to nie nastąpiło dotychczas i nie jest przeprowadzone przewłaszczenie tych parcelacji, albo uwłaszczenie tych parcelantów i nie można się poprostu dowiedzieć, kiedy to może nastąpić, gdyż urzędy ziemskie stoją bezradne wobec tego bałaganu, który się wytworzył, gdyż parcelowano po kilkanaście folwarków w jednym roku, a robiło to 1—3 urzędników, oddawano pomiary inżynierom, którzy tylko dla zarobku przyszli przeprowadzać te pomiary i nie wzięli na siebie żadnych zobowiązań. Okazało się później, że brak jest ziemi, że więcej rozparcelowano, aniżeli jest tej ziemi faktycznie, ale pieniądze geometrom zostały wypłacone, a obecnie trzeba na nowo przeprowadzać parcelację, nowych dokonywać pomiarów. — A co gorsza, że teraz jeszcze w wielu wypadkach krzywdzi się ludzi, którzy nie mają odpowiedniej opinii, a co ta opinia znaczy, to dzisiaj każde dziecko u nas w Polsce wie.

Otóż były wypadki, gdzie takich parcelantów, którzy wybudowali sobie domek mieszkalny, albo jakieś zabudowania gospodarskie przy pomocy swoich krewnych i znajomych, że tych ludzi zrujnowało się dziś

dzięki temu, że im podpisano weksle grzecznościowe. — Nie wiem, czy to leży w interesie Państwa i w interesie władz, które na każdym kroku zapewniają, jak to dbają o interes ludności

Dalej zachodzą takie wypadki, że parcelantowi przydzielono budynki. Ten ośrodek, wzgl. te budynki rozdzielono pomiędzy kilku parcelantów, naturalnie za zapłatą. W niejednym wypadku ośrodek ten był w takim stanie, że poprostu nie brakowało do tego, że gdyby się to kopnęło, to pozostałaby kupa rumowiska. Wtedy Urząd Ziemski powiedział tak: jak tam nie możesz mieszkać, to wnieś podanie o pożyczkę. Pożyczkę ten parcelant uzyskał pod warunkiem, że zaraz będzie przeprowadzał remont. Dostał 3 czy 4.000 zł, ale oszacowanie nastąpiło teraz po przeprowadzeniu remontu, tak, że budynek, który był w 99% zniszczony, który należało skreślić, odpisać, obecnie jest oszacowany na 50—60% zużytej wartości i ten parcelant musi obecnie spłacać pożyczkę i płacić za ten budynek, który za zaciągniętą pożyczkę w Banku Rolnym doprowadził do tego stanu, że przedstawia jaką taką wartość.

To są rzeczy, które wymagają gruntownego zbadania nie tylko przez Komisję Sejmową, bo niestety jesteśmy tak daleko w Polsce, że opinia Sejmu niewiele u naszych władz znaczy, ale jestem zdania, że same władze powinny się temi sprawami zainteresować i smutną jest rzeczą, że dotychczas się to nie dzieje. A więc władze powinny się temi sprawami zainteresować i wyrządzone ludności krzywdy jaknajszybciej naprawić.

Proszę Wysokiego Sejmu: Oświadczam imieniem naszego Klubu, że za rezolucją, zgłoszoną przez p. posła dra Hagera będziemy głosowali. Jednakże do rezolucji Komisji prosiłbym, ażeby Wysoki Sejm zechciał przyjąć następującą poprawkę. Po słowie: „formalności” należy dodać: słowa: „przez wszystkich właścicieli dóbr wraz z dobrami Komory Cieszyńskiej przedewszystkiem”.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie tej poprawki.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. Witczak ma głos.

P. Witczak:

Wysoki Sejmie! My będziemy głosowali za wnioskiem sprawozdawcy p. Grzonki. Mianowicie, o ile te fakta, które nam przedstawił p. sprawozdawca polegają na prawdzie, — a nie ma powodów nie wierzyć im, — to wniosek jest całkowicie uzasadniony.

Natomiast co do poprawki, obecnie zgłoszonej przez p. posła Dra Hagera narazie nie możemy za nią głosować, o ile Panowie nie wskażą nam bliższych argumentów na to, że zachodzi potrzeba utworzenia takiej Komisji. To, co powiedział p. poseł Machej nie przekonuje nas, ażeby nadzwyczajna Komisja, która jest objawem nadzwyczajnej sytuacji, którą się powołuje o ile zachodzą nadzwyczajne okoliczności, była potrzebna. Nam nie udowodniono, że zachodzą te nadzwyczajne okoliczności i dlatego dziś nie możemy głosować za utworzeniem tej nowej Komisji. (Głos: Pana nigdy nie można przekonać!).

Jeżeli Panowie dadzą nam możliwość merytorycznego zapoznania się z tą koniecznością, to nie wykluczam, że również i my będziemy głosowali za nadzwyczajną Komisją. Ponieważ jednak zostaliśmy zaskoczeni przez większość opozycyjną, nie mamy możliwości merytorycznego ustosunkowania się do wniosku Panów. (P. Wieczorek: P. dr. Krzykowski!) (P. Witczak: Pan

**Parcelacja dóbr Belk.
Melioracje rolne.
Reglamentacja cen produktów rolnych.**

jest nieodpowiedzialny, Pan by mógł być skazany za ten okrzyk!) (P. Wieczorek: Ja nie jestem redaktorem Pałczkim, jaby co innego Panu powiedział!) (P. Kapuściński: Imunitet w pysku!) (P. Wieczorek: Panie Marszałku to jest skandal! — Do p. Witczaka: Jakby Pan odemnie dostał, toby Pan inaczej wyglądał!) (Wrzawa).

Wicemarszałek p. Kędzior:

Poprawka p. posła Hagera o utworzeniu Specjalnej Komisji jest dalej idąca i dlatego ją najprzód poddam pod głosowanie. Proszę tych pp. Posłów, którzy są za przyjęciem wniosku p. posła Hagera, powstać. Jest większość, zatem wniosek został przyjęty. (P. dr. Korfanty: Są jeszcze poprawki!) Tak, ale to wszystko idzie do tej nowej komisji. —

Następny punkt porządku obrad: Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej zawierający projekt ustawy o popieraniu melioracji rolnych. (Druk Nr. 159/III.) I-sze czytanie. (P. Palarczyk: Wnoszę o przekazanie do Komisji Rolnej!) Jest wniosek o przekazanie tego Komisji Rolnej. Niema sprzeciwu, stwierdzam, że wniosek przekazuje się Komisji Rolnej.

Następny punkt porządku obrad: Wniosek Komisji Rolnej w sprawie petycji Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach o nowelizację przepisów zapobiegawczych, któreby nie pozwalały na podwyższanie cen produktów rolnych przez pośredników i handlarzy.

Sprawozdawca p. Palarczyk ma głos.

P. Palarczyk:

Wysoki Sejmie! Śląska Izba Rolnicza zwróciła się z petycją do Sejmu Śląskiego w sprawie nowelizacji przepisów zapobiegawczych, któreby nie pozwalały na podwyższenie cen produktów rolnych przez pośredników i handlarzy.

Plenum przekazało tę sprawę Komisji Rolnej, która zajmowała się wspomnianą petycją obszernie na kilku posiedzeniach przy współudziale reprezentantów tak Urzędu Wojewódzkiego, jako też interesowanych sfer rolniczych, odracząc jednakowoż ostateczną uchwałę aż do porozumienia się członków ze swymi Klubami jak również z uwagi na to, że do Komisji Prawniczej wpłynął pokrewny wniosek od Związku Towarzystw Kupieckich w Katowicach domagający się usunięcia wszelkich ograniczeń handlu, co znaczyłoby tyle, że przepisy, regulujące ceny należy, jeżeli już nie zupełnie znieść, to przynajmniej znnowelizować.

Na terenie Województwa Śląskiego stosowane są do tej pory trzy ustawodawstwa cennikowe, mianowicie: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, obowiązujące na terenie całego Państwa, ustawa niemiecka z dnia 4. sierpnia 1914 r. wydana na czas trwania wojny i szereg rozporządzeń, wydanych na podstawie tej zasadniczej ustawy, obowiązującej tylko na terenie górnośląskiej części Województwa Śląskiego, ustawa przemysłowa z roku 1897, obowiązująca na terenie cieszyńskiej części Województwa Śląskiego, nie mająca jednak zastosowania do producentów rolnych.

Wnioskować należy, że twórcom ustaw cenniko-

wych przyświecała myśl w czasach wyjątkowych, to jest w czasie niedostatecznej podaży i wygórowanych cen przedmiotów dziennego zapotrzebowania, ujęcia cen tych przedmiotów w pewne normy, zabezpieczające konsumentowi jego potrzeby życiowe zaś producentowi opłacalność. Życie wykazało i uczy nas codziennie, że osiągnięcia tego idealnego stanu trudno jest dokonać na drodze przepisów ustawowych, bo życie gospodarcze jest silniejsze i nie znoś więzów na dłuższą metę. Wyznaczenie cen miałoby znaczenie, gdyby zabezpieczało mietylko granicę w sprzedaży detalicznej, jak daleko konsument może być obciążony, ale równocześnie była możliwość zagwarantowania producentowi pewnego minimum za jego wyroby, służące jako przedmioty codziennego użytku. Chodzi w tym wypadku o producenta rolnego oraz drobnego przemysłowca, gdyż przepisy cennikowe nie dosięgają wielkiego przemysłowca, który umie i potrafi ze skutkiem się im przeciwstawić.

W dobie obecnej, kiedy naprzykład ceny płodów rolniczych spadły poniżej swej opłacalności, wyznaczanie cen maksymalnych względnie wytycznych na te produkty jest tylko premją dla różnych osobników, stojących między producentem i konsumentem, a to dlatego, ponieważ handel w tym wypadku ma zabezpieczoną cenę sprzedaży przez co wyklucza wzajemną konkurencję przy nabywaniu towarów.

Jedyną i nigdy nie zawodzącą zasadą dla regulowania cen stanowi i stanowić będzie zawsze tylko podaż i popyt. Żadna moc i siła przepisów ustawowych nie jest w stanie tej prawdy życiowej obalić. Pomimo stwierdzenia tego faktu Komisja nie wypowiedziała się za zupełnem uchyleniem przepisów ustalania cen i działalności Komisji cennikowych, licząc się z obecną sytuacją gospodarczą i psychozą społeczeństwa, lecz wyraziła zdanie, że pewne ujęcie przepisów cennikowych w formie liberalniejszej należy zatrzymać. Forma taka przewidziana jest w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu przedmiotów codziennego użytku. Rozporządzenie to przewiduje do ustalania cen Komisje cennikowe, złożone w równej części z konsumentów oraz producentów i handlu. Ocena wypowiedziana przez czynniki reprezentujące w równej mierze zainteresowane sfery gospodarcze upoważnia do przypuszczenia nadziei, że ceny będą wypośredkowane na podstawie opłacalności produkcji, oraz usprawiedliwionych kosztów za pośrednictwo wprowadzie z tą uwagą, że producentowi rolnemu nie będą w stanie zagwarantować pewnego minimum wynagrodzenia za jego pracę.

Ustawa niemiecka z dnia 4. sierpnia 1914 r. wydana została jak sama w paragrafie 1-szym postanawia na czas trwania istniejącej wojny, wobec czego czasokres jej obowiązywania właściwie się skończył, pomimo, że formalnie dotąd uchylona nie została, zaś w Rzeczy Niemieckiej dawno straciła moc obowiązującą.

Po dostatecznem przeprowadzeniu dyskusji Komisja Rolna uchwaliła jednogłośnie przedłożyć Wysokiej Izbie następujące wnioski:

1) Sejm Śląski zwraca się do Pana Wojewody o poczynienie starań u miarodajnych czynników w kierunku zniesienia wojennych ustaw niemieckich, regulujących ceny, mianowicie zasadniczej ustawy z dnia 4. sierpnia 1914 r.

2) Sejm Śląski zwraca się do Pana Wojewody o wydanie władzom administracyjnym polecenia, ażeby przy regulowaniu cen na terenie cieszyńskiej części Województwa Śląskiego stosowały wyłącznie przepisy

Reglamentacja cen produktów rolnych.

rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu przedmiotów codziennego użytku.

Wnioski przedłożone Wysokiej Izbie mają na celu przede wszystkim unifikację ustawodawstwa w dziedzinie regulowania cen na terenie Województwa Śląskiego, gdzie pod tym względem panuje dotąd pewna rozbieżność. Domniemane bowiem korzyści, które miałyby wynikać z ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, dla konsumenta są wątpliwe, zaś dla producenta rolnego jakiegokolwiek bądź korzyści z tej ustawy dopatrzyć się nie można, ponieważ nadmierna podaż z jednej i niezadawalający popyt z drugiej strony wytrąciły z rąk producenta wszelką inicjatywę i wpływ na kształtowanie się cen. Inicjatywa ta znajduje się wyłącznie po stronie osób zajmujących się wymianą odnośnych produktów. Bez ustalenia cen minimalnych dla wytworców ustawa staje się dla nich bezcelowa.

Ustalenie pewnej godziwej ceny dla producenta jest w praktyce niemożliwością, jak długo podaż i popyt stoją do siebie w tak rażącej sprzeczności.

To też wyłącznie względy natury psychicznej, stojące w ścisłym związku z obecną sytuacją gospodarczą, skłoniły Komisję Rolną do przedłożenia Wysokiej Izbie przedstawionych rezolucji.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. Machej ma głos.

P. Machej:

Wysoki Sejmie! Do zabrania głosu w tej materii zmusza mnie pewne nieporozumienie, które wynikło z dwóch wniosków złożonych w Wysokim Sejmie. Jeden wniosek jest ze strony Komisji Rolnej, który referował w tej chwili poseł Palarczyk jako sprawozdawca, a drugi wniosek druk Nr. 130/III, zgłoszony przez Klub N. Ch. Z. P. i podpisany także przez p. posła Palarczyka. Pytam się, dlaczego Komisja nie połączyła tych rzeczy razem i nie przedłożyła odpowiedniego wniosku Wysokiemu Sejmowi, ażeby nie wracać do tej sprawy ponownie. To jest dla mnie zagadką i świadczy o tem, że panuje pewien chaos u tych samych ludzi, którzy do jednej i tej samej rzeczy zdążają kilkoma drogami. Lepiej iść drogą prostą i powiedzieć o co właściwie chodzi.

Jeszcze jedno nieporozumienie tutaj zachodzi. Wczoraj straciliśmy, a raczej zużyliśmy (P. dr. Dąbrowski: Straciliśmy!) okragło 6 godzin czasu dla dyskusji nad anormalnymi stosunkami gospodarczymi w Polsce i na Śląsku. Jest chaos w naszym gospodarstwie społecznym i tego nie zatrzyma żadne sprawozdanie, chociażby ono było jeszcze bardziej różowo ujęte. — Ten chaos jest, on istnieje nie tylko w przemyśle, ale także w gospodarstwie rolnym i dlatego nie rozumiem jak w tym wniosku druk Nr. 130 Panowie z Klubu N. Ch. Z. P. mogli naprowadzić taką rzecz, że wobec normalnych stosunków gospodarczych ustawy te są często nieaktualne. (P. dr. Dąbrowski: To są ustawy z czasu wojny europejskiej!) — Zdaje mi się, że tę wojnę krwawą na polach bitwy zakończyliśmy, ale wojny na polu gospodarczym jeszcze nie skończyliśmy, i może ona niestety jeszcze bardzo długo potrwać.

Proszę Wysokiej Izby! Jestem zdania, że należałoby ten wniosek odesłać z powrotem do Komisji (P. Kempka: Do Komisji Prawniczej.) Do Komisji Prawniczej, zgadzam się z propozycją, połączyć obydwie wnioski i zastanowić się nad tą ewentualnością, czy to zniesienie przepisów reglamentacyjnych jest w tej chwili wskazane. (P. dr. Dąbrowski: To jest właśnie celem wniosku, ażeby się nad tem zastanowić!) — To jest wniosek p. Wojewody. — (P. dr. Dąbrowski: To jest petycja Śląskiej Izby Rolniczej!) — Petycje nas nic nie obchodzą. To należy do Komisji Petycyjnej. (P. Witczak: To jest nasze stanowisko. Niech Pan użyje swoich wpływów, ażeby porządek obrad w innych wypadkach był inaczej ułożony!) Daruje pan, ale pańskie zdanie jest zmienne. W jednej Komisji jest Pan tego zdania, w drugiej Komisji jest Pan innego zdania.

Uważam, że w tej chwili nie jest wskazane i nie jest celowe uchylanie postanowień dotychczas obowiązujących, czy są aktualne, czy są nieaktualne, czy są życiowe, czy nieżyciowe. Jeżeli są nieżyciowe, to nikomu nie przeszkadzają, a sprawozdawca sam oświadczył, że rolnicy sprzedają po cenach tańszych, aniżeli ceny wyznaczone. Kupcy i handlarze również muszą sprzedawać taniej, aniżeli ceny ustalone przez Komisję magistracką, dlatego, że jest konkurencja, że jest duża podaż.

Pan Palarczyk powiedział również, że żadna moc i siła, żaden przepis ani ustawa nie mogą zmienić prawdy życiowej. Poco więc mamy znosić rzeczy, które nikomu w drodze nie stoją, niech pozostaną. Jeżeli życie gospodarcze się nie poprawi, jeżeli chaos gospodarczy będzie trwał dalej, to niedługo będziemy musieli przystąpić do reglamentacji cen na produkty przemysłowe, a gorzej będzie, jeżeli dziś znosić będziemy ustawodawstwo takie, które jutro będziemy musieli kreować na nowo do innego działu gospodarki naszej.

Proszę Panów! Ale ta teoria wyłuszczone tutaj w sprawozdaniu pana referenta jest niezawsze trafna, bo sprawozdawca powiada: „Żadna moc i siła przepisów ustawowych nie jest w stanie tej prawdy życiowej obalić”. Ale p. poseł Palarczyk przyzna, że on sam, a może i jego koledzy bardzo chętnie widzą, jeżeli Rząd daje premie wywozowe, albo nakłada cła na obce zboże i na mięso zagraniczne. Każdy z tych panów to bardzo chętnie widzi, a tę teorię, to Panowie naraz chowają pod korzec, jeżeli chodzi o zysk nieosobisty, ale o zysk nawet stanowy, czy kastowy.

Jestem zdania — i my naogół zastępujemy tę samą teorię, — że podaż i popyt regulować powinny gospodarkę społeczną, ale niestety na każdym kroku, gdzie tylko się spojrzy, kiedy się weźmie do rąk którykolwiek Dziennik Ustaw R. P., to tam się roi poprostu od reglamentacji od subwencji, od podwyższania i od poniżania cel i premii wywozowych.

Dlatego też stawiam wniosek formalny o odesłanie tych obu wniosków do Komisji Prawniczej i niech się Komisja Prawnicza jeszcze raz w myśl tych poprzednich wywodów nad tem zastanowi.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. dr. Dąbrowski ma głos.

P. dr. Dąbrowski:

Wysoki Sejmie! Na zarzut, jaki padł pod adresem naszego Klubu pragnę stwierdzić, że chodzi tu o petycję Śląskiej Izby Rolniczej, która zamieniła się następnie we wniosek Komisji Rolnej. Otóż zapadła parę tygodni temu na Konwencie Seniorów uchwała, (P. dr. Korfanty: Konwent nic nie uchwała!) wzgl. opinia, —

Reglamentacja cen produktów rolnych. Petycje.

o bojętnie jak się to nazwie, — która została nam zakomunikowana na piśmie, że Komisje petycji tego rodzaju nie powinny dalej merytorycznie rozpatrywać, lecz odsyłać do Komisji Petycyjnej. Komisja Prawnicza także zastosowała się do tego stanowiska odnośnie do spraw, które były na porządku obrad i wszystkie te sprawy odesłała do Komisji Petycyjnej względnie ukończyła je formalnie przez oświadczenie przyjęcia ich do wiadomości.

Przed wczorajszym posiedzeniem reprezentant naszego Klubu zwrócił na to uwagę i prosił, żeby zastosowano się do tego postępowania i zdjęto ten punkt z porządku obrad. Nie zastosowano się jednak do tej propozycji i porządek dzienny objął także te sprawy. Otóż stwierdzam, że zarzut podniesiony w tym związku pod adresem naszego Klubu jest najzupełniej nieuzasadniony.

Odnośnie do drugiego wniosku dot. tej samej sprawy pragnę zaznaczyć, że Klub nasz złożył wniosek w sprawie uporządkowania stanu prawnego nie tylko w odniesieniu do cen produktów rolnych, ale i całego szeregu rozporządzeń, które były wydane w latach 1914—1916, aby doprowadzić do wyjaśnienia obecnej sytuacji prawnej. W tym sensie użyto słowa „normalne” dlatego, że wszystkie te rozporządzenia miały w nagłówku tytuł „rozporządzeń wojennych”. Wniosek ten był najzupełniej uzasadniony; został odesłany do Komisji Prawniczej i zdaje się Kolega Kempka opracowuje obecnie to zagadnienie, które jest bardzo obszerne i skomplikowane.

Tyle chciałem powiedzieć dla wyjaśnienia tego zagadnienia.

Wicemarszałek p. Kędzior: P. Palarczyk ma głos.

P. Palarczyk:

Wysoki Sejmie! W odpowiedzi p. Machejowi muszę zaznaczyć, że Komisja Rolna stała właśnie na tym stanowisku, na którym stanął obecnie p. poseł Machej. Komisja nie wypowiedziała się za zniesieniem przepisów, regulujących ceny, lecz stała na stanowisku, że trzeba przeprowadzić unifikację tych przepisów, na terenie Województwa Śląskiego, ponieważ, jak w sprawozdaniu zaznaczyłem, obecnie ceny są regulowane na podstawie 3-ch różnych ustaw.

Dlatego też Komisja Rolna wypowiedziała się w tym kierunku, że trzeba przede wszystkim uchylić ustawę niemiecką, która wydana została tylko na czas trwania wojny. Na terenie Rzeszy Niemieckiej ta ustawa dawno już nie obowiązuje.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Jest wniosek p. Macheja, aby sprawę przekazać ponownie Komisji Prawniczej. Kto jest za wnioskiem p. Macheja — proszę powstać. To jest bezsprzecznie większość, zatem przekazuję tę sprawę Komisji Prawniczej.

Stwierdzam na podstawie zapisków biura stenograficznego, że p. poseł Witczak pod adresem p. posła Wieczorka wypowiedział słowa wysoce nieparlamentarne: „Pan ma imunitet w pysku!”. (P. Kapuściński: Nie p. Witczak, tylko to ja powiedziałem!) W takim razie nie pana posła Witczaka, którego niesłusznie po-

sądziłem, lecz p. posła Kapuścińskiego przywołuję do porządku z zapisaniem do protokołu. (Wrzawa na ławach Klubu N. Ch. Z. P.) (P. Kapuściński: A co powiedział p. Wieczorek?) Stwierdzę to w stenogramie i wyjaśnię na następnym posiedzeniu. (Wrzawa na ławach Klubu N. Ch. Z. P. Głosy: Skandal!) (P. Witczak: To jest Marszałek Chrześcijańskiej Demokracji! Skandal!).

Panie Pośle Witczak, przywołuję Pana do porządku. (Posłowie Klubu N. Ch. Z. P. opuszczają salę).

Przystępujemy do następnego punktu. Proszę Pana Sekretarza o odczytanie petycji.

Sekretarz Prokop (czyta):

Śląska Izba Rolnicza w Katowicach, o uregulowanie akcji samoobronnej rolnictwa.

Józef Lomania — Katowice o udzielenie zapomogi.

Związek obrony Praw Górnika Nadrenji i Westfalji — Mysłowice — o znowelizowanie ustawy z 8. lipca 1925 r. i rozszerzenie zasiłków na te osoby, które po dniu wejścia w życie ustawy uzyskały prawo do pensyj i rent z niem. instytucji ubezpieczeniowych.

Franciszek Gawelka w Rybniku — o spowodowanie przydzielenia mur pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Michał Mitka w Podbuczu — o przyznanie zapomogi.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Województwa Śląskiego w Katowicach — w sprawie projektu ustawy dotyczącej uposażenia nauczycieli opłacanych ze Skarbu Śląskiego i przez Związki Komunalne.

Zrzeszenie Słuchaczy 2-letniego Wyższego Kursu Handlowego w Katowicach — w sprawie wyższego studium handlowego.

Związek Posiedzieli Domów i Gruntów w Nowej Wsi — w sprawie wymiaru podatku dochodowego.

Joanna Popiółkówna w Nowym Bieruniu — o pośrednictwo w Wydziale Oświecenia Publicznego celem nadania jej posady nauczycielki.

Paweł Bernacki z Rudy Śląskiej, w sprawie obniżenia podatku obrotowego na rok 1929/30 i podatku na rok 1930.

Antoni Duda, Siemianowice — w sprawie przyznania wsparcia tytułem bezrobocia.

Antoni Woszek — Katowice — o wypłatę odszkodowania.

Teodor Stanek — Piaseczna — o przyznanie wsparcia.

Józef Mróz — Katowice — o jednorazową doraźną zapomogę.

Albina Machnik — Mysłowice — o zniesienie ustawy o ochronie lokatorów.

Okręgowy Komitet Bezrobotnych w Katowicach — o ujęcie się za sprawami i postulatami bezrobotnych.

Mieszkańcy gminy Zabrzeg — w sprawie umorzenia pożyczki na budowę szkoły, zaciągniętej przez gminę Zabrzeg.

Koło Księży Katechetów ze Śląska w sprawie uposażenia dla nauczycieli, opłacanych ze Skarbu Śląskiego.

Kowol Emil — Królewska Huta — w sprawie odszkodowania poniesionych strat.

Trocha Anna — Mysłowice — o poprawienie renty dla jej wychowanka Karola Siekiery.

Petycje.**Oświadczenie osobiste.**

Friedrich Jan, Szopienice — o udzielenie gwiazdki.

Hirsch Franciszek — Mysłowice — o wypłatę odszkodowania.

Bezrobotni Gebel Stanisław i Tizol Stefan — Roździeń-Szopienice — o udzielenie jednorazowej zapomogi.

Zrzeszenie Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości — Katowice — w sprawie protestu przeciwko wydanemu dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej nowemu prawu górniczemu.

Towarzystwo Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w Wyżnicy — Bukowina, o udzielenie subwencji na „Dom Polski“.

Związek Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Rzeczypospolitej — Zarząd Okręgowy Katowice — w sprawie obniżenia dodatku wojewódzkiego.

Filiusz Paweł — Katowice, o jednorazową zapomogę.

Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach — o subwencję z budżetu Województwa Śląskiego na rok 1932/33.

Starsi braccy zrzeszeni w Stowarzyszeniu Starszych Brackich — o uchwalenie specjalnego podatku w wysokości 50 gr, od tony węgla na rzecz uzdrowienia położenia finansowego Spółki Brackiej i uchwalenie przejęcia agend ubezpieczenia na inwalidztwo przez Spółkę Bracką.

Towarzystwo Katolickie Dom Akademików w Krakowie o udzielenie zapomogi w wysokości 150.000 zł.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku w Katowicach — o udzielenie subwencji w kwocie 10.000 zł.

Szczesny Jan, Ruda, o odszkodowanie za szkody wyrządzone przez huragan w dniu 4. VII. 1928 r.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Wszystkie te petycje przekazuję Komisji Petycyjnej.

Komunikuję Wysokiej Izbie, że na dzisiejsze posiedzenie udzieliłem urlopu pp. posłom Ulitzowi, Roguszzakowi i Brzeskotowi.

P. poseł Kapuściński prosił o głos do osobistej wzmianki dla sprostowania faktycznego. — Stwierdzam, że Pana Posła Kapuścińskiego nie ma. (P. dr. Glücksmann: Proszę o głos dla sprostowania faktycznego).

P. dr. Glücksmann ma głos.

P. Dr. Glücksmann:

Wysoki Sejmie! P. poseł Kapuściński na dzisiejszym posiedzeniu złożył oświadczenie tej treści, że wniosek p. posła Sikory, objęty sprawozdaniem Komisji Budżetowo-Skarbowej w ustępie 2. nie został na posiedzeniu Komisji Budżetowo-Skarbowej dnia 31. grudnia 1931 r. odgłosowany.

W dniu tym byłem sekretarzem Komisji Budżetowej, prowadziłem protokół i jako taki stwierdzam, że wniosek ten został odgłosowany, ale jako wniosek p. posła Chmielewskiego i w ten sposób też wciągnięto to do protokołu. Rzecz się miała w ten sposób, że po odgłosowaniu wniosków p. posła Chmielewskiego, p. poseł Sikora postawił wniosek dodatkowy, podany w ustępie 2. i do tego wniosku przychylił się p. poseł Chmielewski. Ze względu na przyspieszone tempo pracy, ja zaprotokółowałem, że przyjęto wniosek p. posła Chmielewskiego. Stwierdzam jednakże, że faktycznie przyjęto wniosek p. posła Sikory.

Wicemarszałek p. Kędzior:

Na tem porządek obrad wyczerpany.

Następne posiedzenie wyznaczam na piątek, dnia 22. b. m. o godzinie 10-tej rano. Na porządku obrad będzie I-sze czytanie preliminarza budżetowego oraz wybór komisji specjalnej, jak również te sprawy, które jeszcze wpłyną i zostaną pp. Posłom rozdane w drukach. Zamykam posiedzenie.

(Koniec o godz. 17 min. 40).

Tłoczono w Drukarni Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.
